Nr 239 Kraków, 19 Października — Czwartek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piatkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 października.

Na wstępie ostatniej berlińskiej półurzędowej *Norddeutsche allg. Ztg* znajdujemy obszerny list petersburski pełen pochwał dla księcia Bismarka i dla tejże gazety jako tłumacza jego polityki; nieco zaś dalej w przeglądzie politycznym odpowiada redakcya pięknem za nadobne i odpycha ofiarowane Niemcom przez *Timesa* przymierze Anglii przeciw Rosyi. Nigdy jeszcze tak wyraźnie rzeczony organ kanclerza niemieckiego nie wskazał stanowiska Niemiec w sprawie wschodniej, a stwierdzając utrzymanie przymierza trójcesarskiego, daje niejako poznać, że wszystkie trzy rządy jedną ożywione są myślą, bo „nad Sprewą i Dunajem mieszkają ludzie, którzy nie od zmiennych codziennie poglądów *Timesa* czynią zawisłym sąd swój, czy należy uważać Rosyę za przyjaciela albo wroga.“

Ton rzeczonego artykułu pełen zawiści i szyderstwa dla Anglii, przekonywa, jak głęboko dotknęła sfery rządowe pruskie postawa Anglii w kwestyi zawieszenia broni, a mianowicie przyjęcie przez nią propozycyi tureckiej rozejmu. Gabinet rosyjski nie obawia się zatem, aby ze względu na propozycye tureckie został odosobnionym; Niemcy podzielają jego zdanie i prawdopodobnie odrzucą również warunki tureckie; co do Austryi zaś, chcąc niechcąc okaże się dla niej potrzeba trzymania z dwoma swymi cesarskimi sprzymierzeńcami, w przeciwnym bowiem razie znalazłaby się w ciężkiem położeniu wobec Niemiec a może i Włoch, jak o tem świadczą głosy dzienników włoskich, gotowych szukać dla Włoch kompensaty w Austryi. Ponieważ świeżo wiedeńska *Polit. Corresp.* mówiła, że przymierze trójcesarskie odbyło na kwestyi wschodniej próbę swojej niewzruszoności i trwałości, przeto po powyższem oświadczeniu *Nordd. allg. Ztg* rzeczą jest widoczną, że Rosya zapewniła się co do obu sprzymierzeńców swoich, iż żaden z nich nie będzie jej stawiał przeszkód, jeśli nawet czynnej nie udzieli pomocy.

„Roztropność i doświadczenie nakazuje, aby nie rozpoczynać wojny pod zimę“ — powiada list petersburski do *Nordd. allg. Ztg*. Wojna więc jest wskazaną, lecz rozpoczęcie jej odłożone na wiosnę. Wśród tego dyplomacya starać się będzie, aby Porta odstąpiła od swoich warunków i powróciła do propozycyj angielskich, a zarazem przystała na krótkie zawieszenie broni. Propozycye angielskie stawiały autonomię prowincyj chrześciańskich jako konieczność. Jeśli Porta nie cofnie się i nie podda się temu żądaniu, wojna może się rozpocząć jeszcze przed zimą, bo pochód wojsk rosyjskich do Serbii będzie tylko zwiększeniem dotychczasowych przesyłek wojska rosyjskiego; jeśli zaś Porta ustąpi, organizowanie krajów tureckich sprowadzi przedewszystkiem dezorganizacyę, która wielce ułatwi działania wojenne nieprzyjaciela. Wobec oświadczeń półurzędowego dziennika berlińskiego, o których mówimy, jest rzeczą niemal pewną, że jedna z głównych lokalnych trudności wyprawy rosyjskiej, jaką jest przekroczenie Rumunii, została usuniętą, zapewne za wpływem pruskim. Inaczej też nie możnaby sobie wyobrazić owej neutralności rumuńskiej, która pozwala na przejazd tłumny wojskowych rosyjskich. Właśnie pod pozorem przeglądów jesiennych, powołano w Rumunii pod broń rezerwę i milicyę, nie na to oczywiście, aby przeszkodzić przechodowi wojsk rosyjskich.

Od początku powstania w Turcyi panowało w Wiedniu wahanie się ze względu na okupacyę Bośnii i na interwencyę zbrojną wespół z Rosyą. Kwestya ta, nie wiemy, jak stoi w tej chwili, bo misye pp. Sumarokowa i Taszkowa nie są znane w swoich rezultatach; ale wobec wyraźnie zajętego stanowiska ze strony rządu niemieckiego i zapowiedzi, że sprawa wschodnia nie narusza sojuszu trzech-cesarskiego, nie o to już dziś chodzić może, czy Austrya będzie przeciwną wkroczeniu wojsk rosyjskich do Turcyi, lecz tylko o to, czy ma być bezczynnym świadkiem w sąsiedztwie, czy też uczestnikiem; w drugim zaś rzędzie nasuwa się pytanie: czy wkroczenie wojsk obcych do Turcyi ma mieć charakter egzekucyi żądań postawionych przez Anglię a przez wszystkie mocarstwa popartych, od której jednak uchyla się Anglia, i która byłaby przedsiębrana w imieniu trzech mocarstw należących do sojuszu cesarskiego, lub też będzie po prostu poprzedzone aktem wypowiedzenia wojny przez Rosyę. Gabinet petersburski przekładałby zapewne pierwszą z tych form, skoro ubiega się o udział Austryi, ale w ostatnim razie podjąłby i drugą, gdyby na własną rękę zmuszony był działać, wiedząc, że ani Prusy ani Austrya nie stawią mu przeszkód.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 16 października.

P. Henryk Rewakowicz zapowiedział na poprzedniem zgromadzeniu krytykę mów kandydatów, o których poprzednio słyszeliśmy, i dodał, że się nudzić nie będziemy. Publiczność, spodziewając się „borby“ zebrała się dwa razy tak licznie jak na poprzednich zgromadzeniach. Sala była napełnioną a obie galerye literalnie napchane aż do stropu. P. Rewakowicz mówił przez trzy niemal godziny *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, a w ten sposób, jak gdybyśmy Bóg wie zkąd przyjechali, dzienników nigdy nie czytali i o sprawach publicznych nic a nic niewiedzieli. Cała mądrość *Dziennika Polskiego*, wszystkie wstępne artykuły i korespondencye z prowincyi przesuwały się przed nami jescze raz w chaotycznym nieładzie, w najdrobniejszych szczegółach, czasem dość zabawnie, czasem rozwlekle i nużąco; mówca oszczędził pracę odczytania kilka ostatnich roczników *Dziennika Polskiego* tym, którzy może tej pracy podjąćby się chcieli, lecz nowego, a nawet dawniejszych rzeczy w nowej formie, z jakiegoś nowszego ogólniejszego stanowiska niepowiedział wcale, zdawał się tylko wychodzić z zasady, czem dłuższe kazanie, tem lepsze. Liberalnych *schlagwortów*, frazesów aż do przesytu oklepanych, znajdujących się w wielkim doborze a może lepiej co do formy wypowiedzianych w dziennikach wiedeńskich, mnóstwo wycieczek i podejrzeń przeciw osobom, pocisków na ultramontanów, konserwatystów, panów krakowskich, na delegacye, na Sejm, na Wydział krajowy, ogromna ilość, poglądu szerszego wcale nic, bo wszystko gubiło się w szczegółach obficie nagromadzonych, a niezawsze zgodnie z prawdą przedstawionych.

Mówca nawiązał swą mowę do przemówienia, jakie na podobnem zgromadzeniu miał przed laty kilku, a w którem powiedział, że jeśli zaprowadzoną będzie reforma podatku gruntowego, to każdy mniej będzie płacił, a mimo tego kraj cały większą kwotę zapłaci. Opowiadał, że za ówczesną mowę otrzymał wiele objawów uznania, mianowicie od emigracyi londyńskiej; przeszedł następnie do czynności sejmowych, i niewielką skuteczność prac sejmowych przypisywał przewadze rolników, zkąd wyciągnął wniosek potrzeby powiększenia liczby posłów z miast, aby odjąć Sejmowi charakter konserwatywny. Dowodził sprawozdaniem stenograficznem, że p. Euzebiusz Czerkawski głosował za obesłaniem Rady państwa d. 2 marca 1867 r. (p. Czerkawski prosi o głos). Jeśli uchwała ta była błędem, to p. Czerkawski również do tego błędu przyczynił się i nie powiuien był zataić tego, stając jako kandydat przed publicznością. Twierdzi, że minister Ziemiałkowski przy tej uchwale nie odgrywał przeważnej roli (*Głosy*: Wszak był sprawozdawcą!), broni tedy p. Ziemiałkowskiego od zarzutu, jakoby stał się przyczyną tej uchwały, a zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby sprzeciwiał się kandydaturze p. Czerkawskiego, którego uważa za niezmiernie pożytecznego członka Sejmu, i którego będąc jeszcze jego uczniem, zawsze brał w obronę.

Winę, że ustawa gminna uchwaloną została w tej formie, w jakiej obecnie obowiązuje, przypisuje jedynie konserwatystom (głos: a t. z. partya krakowska?) Wtenczas to dał się sejm zastraszyć. Nie uchwała 2-go marca, lecz nasze własne niedołęstwo winnem jest; narzekamy na niesankcyonowanie ustaw, a najczęściej sankcya odmówioną zostaje z powodu wadliwości kodyfikacyi. Posłowie ledwie na parę godzin przed sejmem przygotowują się, nie kształcą się w swym zawodzie, nie starają się nabyć doświadczenia, rzecz naturalna, że ustawy wychodzą źle kodyfiikowane. Dostało się przytem i p. Krzeczunowiczowi za jego poprawki do ustawy budowniczej, sejmowi za marnotrawstwo czasu, za spychanie najważniejszych przedmiotów na ostatnią chwilę i t. p.

Następnie poddaje mówca krytyce czynności delegacyi do Rady Państwa. Za najgłówniejszą wadę uważa, że delegacya głosując przeciw ustawom wyznaniowym, nie przestrzegała stanowiska „wolnościowego“ czem stała się przyczyną, że już Europa o nas wiedzieć nie chce (!). Delegacya stawała w obronie Kościoła, a przecież według słów Biblii, Kościół jest niezwalczony; na cóż stawać w obronie tego, co jest niezwalczone (!). Napada następnie na niektórych delegatów, że nie dopełnili objetnic. I tak zarzuca p. Euz. Czerkawskiemu, że w sejmie zawsze stawia wnioski o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem lekarskim, a w Wiedniu ani słowa o tem nie wspomina; Julianowi Czerkawskiemu, że obiecał starać się o czwarte gimnazyum, a w Radzie Państwa milczał jak zaklęty. Jeden p. Rydzowski, co dotrzymał słowa i przeparł uchwałę względem lichwy. Zarzuca delegacyi, że niepodpisała wniosku Rosera o zniesienie loteryi liczbowej, że niefortunnie broniła rezolucyi i t. d. i t. d.

Przechodząc na t. z. stronnictwo prawa, powiada, że niemożna z niem łączyć się, bo jest wsteczne, bo jego przywódzcy byli germanizatorami, byli winni, że p. Czerkawski musiał służyć za narzędzie germanizacyi. Zarzuca delegacyi, że gdy była mowa o Słowianach południowych, nie wystąpiła przed Europą i nie przypomniała jej, że pod berłem rosyjskiem znajdują się Słowianie w gorszem jeszcze położeniu, niż południowi pod berłem tureckiem. Delegacya małodusznie się na rzeczy zapatrywała, co jest charakterystyką naszych konserwatystów. Gdy w komitecie przedwyborczym redagując odezwę chciano wspomnieć o świętojurcach i o ich moskiewskich dążeniach, jeden z członków sprzeciwiał się temu, aby nie drażnić tych ludzi, bo kto wie, co się stać może: Car chodzi do pałacu Krasińskich oglądać broń staropolską (*śmiech*).

Nie będę dalej streszczał tej mowy, bo bym nie spisał na wołowej skórze, co mówca o wszystkich kwestyach powiedział, skacząc z przedmiotu na przedmiot, wracając znowu i odczytując coraz nowe notatki. Kwestye kolejowe, kwestye ruchu, żydowska lichwa, ultramontanie, Jezuici i ich intrygi niesłychane, Chaidery, Rada szkolna, Obszary dworskie, i t. d. i t. d. wszystko to znalazło miejsce w tej nieskończonej mowie, która ciągle na nowo się zaczynała, gdy już myślano, że zbliża się ku końcowi. W jakim duchu mówił o tych kwestyach, dodawać nie potrzebuję, bo przypuszczam, że znane są w tych kwestyach zdania *Dziennika Polskiego*, a nowych żadnych nie objawił. W ciągu mowy jego zażądali jeszcze głosu pp. Julian Czerkawski, Dobrzański i ks. Stojałowski.

Z powszechną uwagą słuchano następnie przemówienia p. Euzebiusza Czerkawskiego, który zabrał głos dla sprostowania zarzutów mu poczynionych, mianowicie, że głosował 2go marca za obesłaniem Rady państwa, że nie starał się w Wiedniu o fakultet medyczny i że był narzędziem giermanizacyjnem.

Mówca szczegółowo przypomina dzieje uchwały 2go marca. Gdy przed zebraniem sejmu w r. 1867 dzieło Belcredego zniweczono, a zamiast konstytuanty, którą on zamierzał, zwołano zwykłą sesyę Rady państwa, powstała kwestya, czy tę Radę państwa obesłać, lub też związać się z Czechami i chwycić się polityki abstencyjnej. W kole polskiem przewagę ogromną miało zdanie, że nam biernej polityki prowadzić nie wolno, że abstencya popchnęłaby kraj do ostateczności, do których nie był przygotowany. Uchwalono wysłać delegacyę, lecz zarazem napisać adres do Cesarza, a w nim wyrazić życzenia kraju i domagać się autonomii. Wniosek ten odesłano do komisyi. D. 1 marca 1867 rozpoczęła się dyskusya nad adresem. Stronnictwo anti-narodowe wszelkiemi siłami opierało się adresowi naszemu i wniosło kontradres, który został odrzucony. Walka trwała do nocy. Nasi mówcy gorąco przemawiali za adresem, ostatecznie przemówił sprawozdawca p. Ziemiałkowski; zdawało się, że adres ogromną większością przejdzie, bo głosami wszystkich posłów narodowych. Komisya dwa wnioski wygotowała: projekt adresu i wybór posłów do Rady państwa. Gdy po przemówieniu sprawozdawcy przejść miano do głosowania, zamknął marszałek posiedzenie. Dopiero nazajutrz rano (2go marca) zeszli się posłowie i spostrzedz można było jakiś tajemniczy ruch między nimi. Komisya adresowa poszła na ustęp i obradowała długo. Co się w tej komisyi działo — niewiem; nareszcie otwarto posiedzenie, a sprawozdawca komisyi oświadczył, że komisya cofa adres wobec zmienionej sytuacyi. Wielu posłów mniemało, że obecnie rozpocznie się dyskusya na nowo, jednak dyskusyi nie nie było. Niektórzy, jak śp. Adam Potocki, domagali się, aby Rady państwa nie obesłać, lecz większość — do której i mówca należał — była za obesłaniem Rady państwa. Mówca nigdy tego się nie wypierał i obecnie nie uważa za błąd i jedynie cofnięcie adresu było skutkiem postrachu, a adres cofnęła komisya. Na dowód, że przemówienie jego nie sprzeciwiało się jego zachowaniu się 2go marca, odczytuje ustęp swej mowy przed tygodniem mianej:

„Ja jednak sądzę, że materyalnie, co do treści, uchwała 2 marca nie tyleby nam może była zaszkodziła, gdybyśmy z następnych okoliczności należycie byli umieli korzystać. Jeżeli była jaka szkoda, to dałaby się ona później naprawić, a jeśli nie została naprawioną, to nie 2 marca był winien, tylko późniejsze postępowanie. Ale pod względem formalnym uchwała 2 marca zadała nam dotkliwą, można powiedzieć śmiertelną klęskę, bo wiadomem jest, że reprezentacya krajowa tylko pod wyższą presyą cofnęła adres wygotowany do Najj. Pana. Owóż, że uległa tej presyi, poniosła klęskę. Odtąd wiadomem było, że nas straszyć można, że byle nam cokolwiek w ciemniejszych barwach wystawiono skutek silniejszego postępowania z naszej strony, cofaliśmy się zaraz z obawy przed nimi.“

Przechodząc do drugiego zarzutu, iż w Wiedniu nie wnosił uzupełnienia uniwersytetu fakultetem medycznym, a tylko „na paradę“ stawiał wnioski w sejmie, odpowiada p. Czerkawski, że byłoby to zaprzepaszczenie sprawy, gdyby był ją wnosił. Rząd bowiem rezolucyi sejmu dotąd nie załatwił. Rada Państwa byłaby ją odrzuciła i odcięła rządowi możność załatwienia jej pomyślnie.

Dalej odpiera mówca zarzut, iż był narzędziem giermanizacyi, przywodząc historyczne zdarzenie w zakresie szkolnictwa od r. 1848, gdzie na żądanie ówczesnego gubernatora Zaleskiego zaprowadzono język polski w szkołach, a później go całkiem zniesiono. Wtedy mówca wyjednał tyle, że pozwolono cztery paralelne klasy gimnazyalne we Lwowie, z językiem wykładowym polskim, które później również za wpływem mówcy stały się zawiązkiem gimnazyum polskiego. Gdy w roku 1860 w wzmocnionej Radzie Państwa p. Kraiński wystąpił w obronie języka polskiego w szkołach, uczynił to na podstawie memoryału przez mówcę wygotowanego a namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu wręczonego. W czasach najzaciętszych germanizacyj mówca starał się, o ile było w jego siłach, pomagać językowi i nie zasługuje na to aby go obrzucano mianem narzędzia germanizacyi. (*huczne oklaski*).

Następnie wstąpił na trybunę p. Julian Czerkawski i widocznie rozdrażniony nadmienił, że od zwolennika p. Ziemiałkowskiego nie spodziewał się zarzutu, iż sprawy gimnazyum nie poruszył w Radzie państwa, bo jeźli sprawa ta, zresztą słusznie — bo bez nadziei, niebyła tam poruszoną, stało się to w skutek wskazówki ministra i jego zwolenników, którzy powiedzieli: teraz sprawy tej nieruszajcie! Zarzut, że delegacya niegłosowała za ustawami wyznaniowemi, odpiera mówca tem, że nigdy głosować niemoże i niebędzie za ustawami, które z duchowieństwa chcą zrobić policyę. Ustawy te są blichtrem, mamidłem wolności a nie jej wynikiem. (*huczne oklaski*).

Chciał jeszcze przemówić p. Dobrzański, lecz z powodu spóźnionej pory odroczono zgromadzenie do środy.

Lwów 17 października.

○ Wczorajsze zgromadzenie wyborcze było dopiero wykwitem czczej gadaniny, jakiej jeszcze do tej pory w części tylko mieliśmy przedsmak. P. Rewakowicz chciał dowieść, że potrafi dłużej stać na trybunie od p. Dobrzańskiego i rzeczywiście przez trzy godziny nudził publiczność. Nie było nonsensu, któryby mógł ujść przed natarczywie goniącym za nim mówcą. Wyliczył on zbrodnie wszystkie ultramontanów, miotał osobiste obelgi i potwarze na posłów takich, jak Zyblikiewicz, Krzeczunowicz i inni, a wreszcie tak się daleko zapuścił, że wprost oświadczył, że kiedy w kraju oburzeni są na Ziemiałkowskiego o uszczuplenie praw Rady szkolnej, inicyatywa do tego wyszła z Galicyi i że pewne grono osób w kraju bardzo cieszyło się z rozporządzenia naruszającego atrybucye Rady szkolnej. Tu dopiero powstał zamęt, poczęto wołać: kto i gdzie, prosimy o dowody, jeśli nie kłamstwo, mów kto, i t. p.; a na to p. Rewakowicz widząc, że zbyt się zapędził, zwinął chorągiewkę i zaraz przeszedł do innego przedmiotu.

Już to p. Ziemiałkowski nie będzie miał powodu do wdzięczności dla p. Rewakowicza, trudno bowiem o nudniejszą, płytszą i bardziej wstrętną obronę, jak ta, którą on wygłosił. Ciągłe wycieczki osobiste, obok języka nader pospolitego i lichej wymowy, czyniły to przemówienie tylogodzinne nieznośnem.

Niestety, nie na tem koniec. Kwestya wyborcza, sprawa kraju pozostała tu już na ostatnim planie: rozpaliła się walka dwóch dzienników, której niewiadomo, kiedy da się kres położyć. Już publiczność z godną podziwienia cierpliwością wysłuchała długiej filipiki p. Dobrzańskiego, który przynajmniej starał się ukrywać zręcznie, że mu idzie o dokuczenie *Dziennikowi Polskiemu*; już i p. Rewakowicz dał

Część literacko-artystyczna.

MOWA

Sekretarza Akademii Umiejętności

Dra Józefa Szujskiego

na pogrzebie członka Akademii

AUGUSTA BIELOWSKIEGO

dnia 15 października.

Imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie, imieniem Wydziału historycznego, do którego należał, imieniem Komisyi historycznej, której najważniejsza część tutaj pod jego zostawała przewodnictwem, mam pożegnać trumnę członka pierwszej polskiej Akademii, trumnę sędziwego wodza z pod jednej chorągwi naukowej i — narodowej. Nie byłbym wiernym tych uczuć tłumaczem, gdybym nie powiedział na wstępie, że wiadomość o śmierci Augusta Bielowskiego spadła na nas jak grom z jasnego nieba, a przenikając boleścią serca wszystkich, odbiła się o te pełne wspomnień gmachy i wieże królewskiego zamku, katedry królewskiej, której najdawniejsze pomniki piśmienne, pierwszy dał poznać światu nieboszczyk. I zapominając w pierwszej chwili boleści, że Monumenta historyczne Polski straciły nieporównanego w skrzętności wydawcę, że prace nasze około dziejów straciły jednę dłoń olbrzymią, która dźwigała wiele, bo sercem dźwigała, bo dźwigała miłością: czuliśmy tylko, że jednym czystym, szlachetnym, potężnym duchem więcej pomnożył się zastęp tych, których nam zawsze brak będzie, tych, których pamięć związana u nas z górą Wawelową i dzwonem Zygmunta, bo tam spoczęło pod skrzydłami świętego, poświęcenie Jadwigi, wytrwałość Łokietka, Kazimierza Wgo mądrość, Sobieskiego dzielność, niepokalaność i prostota Kościuszki.

Nie dla ustrojenia słów moich, chciałem, aby te imiona zabrzmiały nad trumną zmarłego. Żegnamy jednego z tych, który połączył je wszystkie, te cnoty i dary przekazane głosem Boga i pełnych boleści dziejów naszych głosem, połączył poświęcenie i wytrwałość, dary umysłu i charakteru dzielność, niepokalaność i prostotę sługi narodu. Połączył na polu działania szczuplejszem, jako żołnierz, poeta, dziejopis, zacny obywatel i głowa rodziny — ale połączył tak, że obok dzieł dokonanych za życia, pozostanie po nim najtrudniejsze i najrzadsze między ludźmi — dzieło jego żywota.

Nie chwila po temu i nie moja rzecz w tej chwili, wypominać nad trumną zmarłego, tem mniej oceniać jego prace naukowe. Ale to dzieło najdoskonalsze, ta całość wielka, której oddajemy hołd ostatnim zwany, Bielowski jako człowiek, niechaj uczczonym zostanie w świetle tej prawdy, którą ukochane przezeń dzieje narodu rzucają pokoleniu dzisiejszemu. Niech będzie stwierdzonem, że bez świętego ognia poświęcenia, bez stalowej dźwigni wytrwałości, bez harmonii między charakterem moralnym i intelektualnemi siłami, nie ma skutecznej służby na polu słowa i pisma, jak jej nie ma na polu czynu, że nauka i zawód pisarski wtedy tylko nie jest rzemiosłem i karyerą, ale apostolstwem jest i kapłaństwem, jak u śp. Augusta, jeżeli je niosą skrzydła ideału, skrzydła miłości ku czemuś, co po za nami, których też Bóg nie poskąpił nikomu, a których ludzie tak często skąpią sobie i światu. Poecie za dni młodych dane, aby śpiewał walki Igora i lignicką klęskę, nie osłabły te skrzydła u Bielowskiego, gdy się pogrążył w zbutwiałych manuskryptach, aby obcować z hartowną Bolesławów postacią, aby widzieć twarz zastęp założycieli Polski z Atletą Chrystusa na czele, a nie mniemajmy, aby pożegnał się z poezyą, gdy się tej twardej pracy poświęcił, bo nie ma u ludzi jego miary rozdziału piękna i prawdy, a każdy zapisek annalistyczny w epoce najściślejszego badania, zachował dla duszy jego tę woń przeszłości, ten urok wspomnienia, to żywe słowo zmarłych, które się nietylko ceni jako świadka, ale kocha jako przyjaciela!

Nie czemu innemu też, tylko tej miłości narodu, tej nieustającej pobudce do działania w zakresie tak ważnym dla niego, jak poznanie krytyczne przeszłych jego losów, przypisać należy tę czerstwość ducha, tę rześkość rycerską podeszłego wieku, którą zachował do chwili, gdy niespodziewany grom śmierci tę piękną, szlachetną, wyniosłą postać powalił; tę wytrwałą pracowitość, której zawdzięczamy cały szereg dzieł i rozpraw historycznych pierwszej wagi, wydawnictwo pism Żółkiewskiego, II tomy Monumentów, wzorową redakcyę XII tomów Biblioteki Zakładu Ossolińskich, a w znacznej części rozwój tego narodowego Zakładu.

Obok głębokiej boleści u spółczesnych, że się nie przedłużył jeszcze dla pożytku i chwały społeczeństwa, dla dobra naukowego instytucyj, których był filarem, żywot, który się skończył u tej trumny, budzić powinien w pokoleniu naszem dumę i otuchę. I my mieliśmy naszego Pertza, w stokroć trudniejszych pracującego warunkach, bo bez pomocy rządów, w szczupłem gronie rozumiejących jego zadania doniosłość, mieliśmy człowieka, który sam jeden wypełnić umiał i sprostać temu, do czego gdzieindziej Towarzystwa i rządy się zaprzęgają. Mieliśmy człowieka, którego uznawała i szanowała Europa uczona, łącząca z polityczną niechęcią i naukową do nas nieufność. Mieliśmy i straciliśmy go — ale pozostała droga, którą szedł, aby prostować wiedzą świadomość narodu, aby utrzymywać jego cześć, aby zdobywać uznanie dla siebie i społeczeństwa naszego. Praca jego na tej drodze nie dla wszystkich zapewne — bo różne są zawody ludzkie — ale droga jedna dla wszystkich: wszyscy winniśmy narodowi naszemu pożyteczność dla swoich, pracę około dobrego imienia wobec obcych, winniśmy zdobyć na tych obcych wyznanie, że żyjemy, bo pracujemy, żeśmy godni życia, bośmy czci godni!

Dla najbliższych — dla rodziny, chociaż czującej tę dumę i otuchę, jeszcze to mało dla pociechy! Napróżno też silić się o nią, Bóg jej szafarzem, w rękach ludzi tylko współczucie i miłość do tych, którzy ukochani od nieboszczyka, mieli przecież w sercu jego, współzawodnika wielkiego, miłość ogółu, miłość narodu.

A teraz jedno jeszcze słowo — od Instytucyi która mnie posyła. Z przeznaczenia swego łączy ona w jedność i organizuje prace, przedsięwzięcia, którym jak powiedziałem wyżej, sam podoływał nieboszczyk. Zrozumiał to doskonale śp. Bielowski a między zamiejscowemi członkami nie mieliśmy czynniejszego uczestnika, serdeczniejszego przyjaciela. Za tę przyjaźń i przychylność wielką, o którą tak trudno dla świeżo powstających w społeczeństwie instytucyj, a którą się ceni tem więcej, im o nią trudniej, za tę przyjaźń i przychylność osobne dzięki winniśmy Ci złożyć wobec tysięcy, czczących pogrzeb Twój obecnością swoją! Najgorliwszy wspieracz prac naszych za życia, po śmierci Penatem Akademii polskiej w Krakowie, a pamięć Twoja węzłem łączącym usiłowania naukowe Lwowa z usiłowaniami Krakowa!

Ze wszystkich nauk, jakie wykształcił umysł ludzki, nauka dziejów, nauka pracująca od wieków nad uchwyceniem i zestawieniem w żywą całość nieskończoności objawów życia człowieka i społeczeństwa, ścisła, bo oparta na krytyce świadectw, niby na szeregu dotykalnych doświadczeń, wyzwolona, bo graniczącą z światem twórczym i odtwarzającym sztuk pięknych, najsilniejszemi argumentami protestować będzie zawsze przeciw bluźnierstwu wieków i przeczeniu nieśmiertelności duszy! Protestować będzie chociażby wskazaniem owych tysiąca i tysiąca wielkich zasług, wielkich krzywd i wielkich miłości, które w księgach czasu zapisywać jest zmuszoną! Nie! nie! miłości wielkie nie giną, jak nie giną krzywdy i zasługi! Nie gaśnie oko ducha wytężone całe życie ku zbadaniu prawdy, jak nieustaje miłość, która zdobyła wieńce zasług, aby niemi odkupić winy przeszłości a wznosząc je czystemi i spracowanemi rękami do góry, upomnieć się kornie, aby spłaconem zostało to, co mimo win naszych, wobec naszej expiacyjnej pracy krzywdą naszą pozostało! Miłość ta, praca, boleść, poświęcenie były jego osobistą własnością, to był on! i takim pozostanie tam i tutaj, w gronie zmarłych i w gronie żywych, w gronie tych, których dzieje badał i w gronie tej garstki pozostałych, którzy nań jako na wodza patrzyli. Garstki tej nieopuścił też on, jak nieopuszcza walecznych drogiego wodza wspomnienie i przykład — on tylko usnął strudzony bojem żywota... Nam uczynić jak owym żołnierzom Francyi, co śpiącego marszałka zdobytemi otoczyli sztandary... Zdobycie prawd dziejowych, to jeden wielki, stanowczy krok do zwycięstwa, bo do zwycięztwa nad tem, co w nas samych do życia i odrodzenia przeszkodą... Kiedy za pracą lat i sił młodych wytężeniem wzmoże się ta przeszłości świadomość, kiedy naród żyć zacznie tą wiedzą i wolą przeszłości, jak człowiek, który porachował się z sobą i czuje czynów swoich wobec Boga i narodu odpowiedzialność: o! czujemy to wszyscy, niepodobna, abyśmy nieczuli w tej uroczystej chwili, że on będzie z nami, on wódz nasz, poważny, uśmiechnięty i radośny! Kolebką nieśmiertelności nazwano ostatnie człowieka mieszkanie, trumna zacnych i wielkich synów Ojczyzny jest nietylko ich nieśmiertelności kolebką, ale tego, czemu służyli i co kochali. Idźmy za nią w zebraniu ducha i postanowieniach pracy, to posiew na dzień zwycięztwa!

odpowiedź, godziny całe polemizując z *Gazetą Narodową*, a we środę jesteśmy skazani znów na mowę p. Dobrzańskiego, która pewno doleje tylko oliwy do ognia.

Co to za wzniosły obraz dwóch dziennikarzy zapowiadających swe mowy w ten sposób: gdy p. N. nagadał tu tyle kłamstw, czuję się w obowiązku i t. d. Jak to przypomina owych dziennikarzy małego miasteczka, których tak wybornie wydrwił Dickens w „Klubie pikwickim“. Jakoż nawet postawy obu współzapaśników są wyborne do satyry; jeden podpiera się pod boki i kołysze się na nogach, mówi z waszecia i ubrany tak samo, wygląda jak podpiły szlachetka; drugi znowu prawi jakby pokątny pisarz w karczmie do chłopów, w kapotę mieszczańską, niby w szlafrok zatulony.

Kiedy jednak dwa dzienniki bojąc się kłócić w szpaltach pism swoich, bo doświadczyły, że na tem można tracić prenumeratorów, prowadzą tak walkę na słowa, idea wyborcza uleciała i na 10 dni przed wyborami jesteśmy w zupełnej niewiadomości, kto stoi jako kandydat na seryo — bo sposób prowadzenia akcyi wyborczej zwichnął wszystko, sparaliżował naturalne kandydatury, i teraz dozwala zaprzeczać interesa kraju, dla dogodzenia osobistej ambicyi dwóch dziennikarzy.

Wiedeń 17 października.

(*R.*) Feldjegier rosyjski przywiózł tu wczoraj wieczór nowe pismo odręczne Cara do NPana; „w skutek listu tego sytuacya miała uspokoić się nieco“.— tak ocenił pewien mąż stanu, chwilowe położenie rzeczy. Ciągła korespondencya między Monarchami, po części tłumaczy osobiste zakłopotanie pokojowo usposobionego i chorobliwie rozstrojonego Cara, po części zaś szczerą i zrozumiałą żądzę Rosyi zawarcia przymierza zaczepno-odpornego z Austryą. Ktoś dziś powiedział i to ktoś, co bynajmniej niema sympatyj dla Rosyi: „Gdybym był Rosyaninem, byłbym dumnym z dyplomacyi rosyjskiej“. Faktycznie, dyplomacya rosyjska tak gra i działa, że służyć może za wzór naśladowania godny. Rosya jest pewną zdobyczy, choćby Austrya odmówiła udziału, bo jest pewną Niemiec, Włoch, Grecyi i Rumunii, ale woli ona dla tysiąca względów pójść ręka w rękę z Austryą, aby uniknąć ewentualnego starcia z Anglią. Jeśli Austrya — jak się obawiać trzeba — odmówi udziału, jeżeli pozostanie neutralną, jeżeli dualizm i madiaryzm zatamują jej działalność, to wtedy Niemcy i Rosya oprą się na związku trzech mocarstw północnych. Trzeba to dobrze zrozumieć. Będzie to związek dwóch, którym nie zdoła oprzeć się trzeci. Dwóch weźmie trzeciego w środek i poprowadzi go dalej. Taką postać będzie mieć związek trzech mocarstw północnych w razie neutralności Austryi. Zaledwie *Times* zapukał w Berlinie, prosząc o przymierze Niemiec, natychmiast bez namysłu — bo państwa z polityką jasną nie potrzebują długo namyślać się — odpowiedziała *Nordd. Allg. Ztg.* stanowczo **nie**. W chwili więc krytycznej Niemcy przerwały milczenie i stanęły po stronie Rosyi. Teraz więc wiemy, co znaczy związek trzech Cesarzy. Do tego związku trzech, a raczej dwóch, *Nordd. Allg. Ztg.* zaprasza Anglię. Czysta to ironia. Jeżeli Anglia chce uzyskać pomoc Niemiec, niechaj robi politykę ks. Gorczakowa i ks. Bismarka. Dla Austryi niemogącej zdecydować się do wojny z Rosyą, jeszcze czas do namysłu, do wejścia na drogę przymierza rosyjskiego. Neutralność to na wpół abdykacya.

Niektóre dzienniki inspirowane ścielą dziś kobierce i kwiaty królowi greckiemu. Zapóźno. Zapominają, że król grecki pierwej był w Petersburgu, w Kopenhadze i w Baden-Baden. Król grecki wraca do Aten także gościńcem rosyjskim.

Wiedeń 17 października.

(*J. H.*) Sytuacya dziś nader naprężona; odrzucenie propozycyj tureckich ze strony rosyjskiéj, jakkolwiek daje punkt wyjścia do zupełnie nowych konstelacyj mimo to nie zawiera jeszcze w sobie tak wiele groźnego, jak upatrują w niem niektórzy. Propozycye tureckie względem sześcio-miesięcznego rozejmu nie były bowiem ani *ultimatum*, ani warunkami, jak wiadomo, ale ostrożnie sformułowanemi życzeniami, przy których miano na oku także możność restrykcyi lub modyfikacyi. Rosya żąda rozejmu na krótszy czas, to jest najdaléj do końca grudnia, a zarazem rozpoczęcia układów pokojowych. Wszak nie jest to jeszcze tak długi czas, aby ujść miało pamięci, że drugie to życzenie gabinetu petersburskiego było właśnie głównym postulatem dyplomacyi tureckiéj. Nie ulega zatem żadnéj wątpliwości, że na to zgodzą się u Złotego Rogu. Tem więcéj zaś uzasadnioną jest nadzieja, że co do punktu otwarcia rezejmu uda się dyplomacyi sprowadzić porozumienie. Większa część tutejszéj prasy bardzo pesymistycznie przedstawia sytuacyę, dając się bałamucić nowym zwrotem opinii publicznéj w Anglii tudzież szortskiem wystąpieniem Rosyi. Opinia w Anglii wszelako nie pierwszy raz się zmienia, i jeszcze zmienić się może, a co do sangwinicznego postępowania Rosyi, właśnie przebieg obecnéj kryzys wschodniéj już nieraz pokazał nam, że pod szumnemi frazesami urzędowych telegramów z Petersburga, nie mieści się nic więcéj jak chęć uczynienia zadosyć ambicyi narodowéj rozmarzonéj ludności. Pomimo bezwzględnego systemu w Rosyi, z tym czynnikiem koniecznie wypada liczyć się rządowi, bądź już z téj przyczyny, że w razie rzeczywistego wybuchu akcyi, fanatyzm narodowy byłby dla niego po części rękojmią zwycięstwa. Nad propozycyami tureckiemi obecnie ciągle jeszcze toczą się rokowania między mocarstwami. Jeżeli nie łudzi wszystko, to Rosya dotąd pozyskała dla siebie tylko Włochy. O stanowisku jakie zajmują do kwestyi kontr-propozycyj rosyjskich Niemcy i Austrya nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć. Stanowisko Austryi zawsze jeszcze jest wyczekujące. Z Berlina otrzymujemy co do tego punktu same tylko wyroki delfickie. *Times* wzywa ks. Bismarka, aby swym potężnym wpływem powstrzymał zapędy rosyjskie i przyczynił się do utrzymania pokoju. Cóż na to każe ks. Bismark odpowiedzieć swym organom przybocznym? „Niech Anglia przystąpi do przymierza trójcesarskiego, wszak może to uczynić każdéj chwili!“ Ze wszystkiego wypływa, że w ostatnim czasie znów wzmocnione zostało przymierze trójcesarskie, czyli co znaczy to samo: Niemcy zachowują przyjazną neutralność wobec przygotowujących się wypadków, a to samo zdaje się czynić Austrya może w nadziei dojścia do tego samego celu bez własnego przyczynienia się, tudzież w skutek dopuszczenia pojedynku między sprzymierzonymi a Turcyą. Dziś właśnie, jak donosi *Presse* w *Nachtragu*, znów przybyć miał do Wiednia kuryer z Liwadyi przynosząc ze sobą list Cara do N. Pana.

Wiedeń 18 października

Presse donosi dziś w wydaniu wieczornem, że wczoraj przybył do Wiednia feldjeger rosyjski, który przywiózł list cara Aleksandra do cesarza Franciszka Józefa. List ten wręczyć ma cesarzowi bawiący tu w téj chwili adjutant cara, jenerał Taszkow. Atoli tak „feldjeger“ rosyjski, jak pismo własnoręczne cara, należą do téj chwili kiedy to piszę, do dziedziny bajek, jak to na podstawie informacyj z najlepszego źródła zapewnić mogę. Zapewniają mnie także, że jenerał Taszkow zajmuje się wszystkiem, tylko nie sprawami dyplomatycznemi, a w końcu tego tygodnia odjeżdża do Petersburga.

Anglia z całą gotowością prowadzi daléj usiłowania, aby pozbawić Rosyę powodu do wojny. Czy jednak Porta zdecyduje się istotnie na propozycye pierwotnego rosyjsko-angielskiego rozejmu, przewidzieć się nie da. Zresztą w kołach dyplomatycznych wskazują okoliczność na pozór uspakajającą, że królowa Wiktorya bawi od kilku miesięcy w Szkocyi, a z 11 członków gabinetu angielskiego jeden tylko przebywa od września w Londynie.

Król grecki Jerzy I oczekiwać będzie w Wiedniu przybycia królowéj, którą ma za kilka dni przyjechać, i razem z nią odjedzie do Aten,

---

Rzym 13 października.

(*J. P.*) W jednej tylko ambasadzie rosyjskiej wiedzą może dokładnie, jakie są zamiary gabinetu włoskiego, bo i prezes i inni jego członkowie tak starannie unikają Rzymu, jakby nie chcieli wcale mieć styczności z ciałem dyplomatycznem. Depretis objeżdża Lombardyę, by zapewnić sobie większość w przyszłych wyborach, Nicotera w Neapolu organizuje stronnictwo postępowe, Zanardelli od trzech tygodni bawi w Sycylii, a Melegari używa wakacyj wśród pogodnych dni październikowych. Agitacya słowiańska rozwija się tymczasem swobodnie w Rzymie i na prowincyi, z wyraźnem zezwoleniem rządu. Zebrania ludowe na korzyść Serbów nie miały wielkiego znaczenia, bo były wywołane sztucznie, ale mają je komitety „dla niesienia pomocy walczącym“, bo złożone z osobistości znanych, wpływowych i mających bliskie stosunki ze sferami ministeryalnemi. Wczoraj n. p. na via Condotti, gdzie się znajdują najbogatsze sklepy, zbierano składkę *in natura*, która w różnych przedmiotach sztuki i złotych ozdobach, przyniosła znaczną sumę. Nikt niby nikogo nie zmusza do ofiarności, nikt nie przynagla do składania datków, ale obawa liberalnego dziennikarstwa, które opierających się stawia pod pręgierz opinii publicznej, czyni, że nikt się wymówić nie śmie, i że komitety nakładają prawdziwy haracz na handlujących.

Ważniejsze jeszcze znaczenie ma list serbskiego ministra spraw zagranicznych p. Risticza do redaktora dziennika *Diritto*, w gorących wyrazach dziękujący mu za popieranie sprawy słowiańskiej i usilne stawanie w jej obronie. *Diritto* nie jest już organem lewicy, ale dziennikiem prawie urzędowym, zależnym zupełnie od prezesa gabinetu, niemal całkowicie redagowanym w ministeryum spraw zagranicznych. List Risticza zadziwił nie pomału koła dyplomatyczne, a zaniepokoił niektóre poselstwa. Ale stanowisko, jakie Włochy zajęły w kwestyi wschodniej, jest tak jeszcze dwuznaczne, że stanowczo powiedzieć nie można, czy gabinet ma już wytknięty tor postępowania, czy zaś próbuje tylko różnych ról, z których będzie mógł wybrać najbardziej odpowiadającą jego interesom.

Rozkazem prefekta Gravino, kongres katolicki w Bononii został zamknięty, wbrew konstytucyi gwarantującej prawo wolności zebrań. By dać dekretowi chociaż pewien pozór legalności, użyto zwykłego we Włoszech sposobu. Kongres odbywał swe narady przy drzwiach zamkniętych, z uczestnictwem kardynała Morochini i dwunastu biskupów, a prezes komitetu książe Salviati, umyślnie w swej mowie zrobił nacisk na to, że na porządku dziennym nie stoi żadna kwestya polityczna. Rząd nie mogąc więc znaleść żadnego powodu zamknięcia kongresu katolickiego wywołał manifestacyę uliczną, którą tolerował a można nawet powiedzieć, którą się opiekował przez ośm godzin i dopiero gdy zaczęła ona przybierać niebezpieczne rozmiary, prefekt „dla utrzymania porządku publicznego i uczynienia zadość oburzeniu ludności“ wezwał księcia Salviati, by natychmiast zamknął obrady. Plan tak widocznie został ułożony z góry i przeprowadzony z wiadomością ministra, iż nawet prasa liberalna, umiarkowana, nie pochwala tego nielegalnego dekretu i samowolnego rządzenia się władzy a *Opinione* w długim artykule dowodzi gabinetowi, że się dobrowolnie kompromituje w przeddzień wyborów. To wcale niema znaczyć, że p. Minghetti lub Lanza, gdyby byli dzisiaj u władzy, nie byliby tego samego zrobili, tylko że bardziej doświadczeni a prawdziwi mistrze w sztuce intrygi, byliby daleko zgrabniej sobie postąpili i umieli dobrze ukryć tę nić, która od płatnych ulicznych ajentów, przez policyę, kwestora i prefekta doprowadziła aż do kłębka ministeryalnego. Zresztą p. Nicotera nie bardzo pyta się o legalność i wydaje często rozporządzenia wprost przeciwne statutowi, wiedząc dobrze, że gdy idzie o kościół i katolików, znajdzie zawsze poparcie nietylko ze strony swoich politycznych przyjaciół, ale i ze strony nowej opozycyi.

Zdrowie kardynała Antonellego jest prawie zawsze w tym samym stanie. Nie budzi ono chwilowo obaw, jest nawet znacznie lepsze niżeli w końcu czerwca lub na początku lipca, ale nie jest tak dobre, by nadchodząca zima i nagła zmiana powietrza niemogły mieć wpływu na nadwerężony organizm. Śmiało powiedzieć można, że kardynał sekretarz stanu siłą woli zwycięża chorobę i żelaznym swym charakterem nad nią panuje. W największych nawet cierpieniach nie zmienił trybu życia, w chwilach niemal niebezpieczeństwa nie opuścił ani na jednę godzinę swego stolika, pracując jak zawsze nie kilka, ale kilkanaście godzin dziennie i sam kierując wszystkiemi sprawami ważniejszemi. Z tą samą co dawniej uprzejmością, z tem samem ożywieniem rozmawia i przyjmuje nietylko oficyalne wizyty, ale i prywatne osoby nie dając nawet znaku cierpienia, które się czasami na jego twarzy maluje. Energia bierze górę nad chorobą, a daje miarę tego niezwykłego charakteru.

Na szesnastego, dzień świętej Teresy, zbiera się w Rzymie ogromna pielgrzymka hiszpańska, po raz pierwszy przybywająca do grobu Apostołów, ale też liczbą przewyższająca wszystkie te, jakie dotąd tutaj widziano. Już dziś na głównych ulicach miasta słychać prawie więcej mówiących po hiszpańsku, niżeli po włosku, trzy tysiące pielgrzymów przybyło, drugie tyle ma przybyć jutro i pojutrze. Przewodniczą im arcybiskup Grenady i były minister sławny mówca katolicki Nocedal. Rząd madrycki robił wszelkie usiłowania, by niedopuścić pielgrzymki, obawiając się tej wielkiej manifestacyi katolickiej w chwili zniesienia *fueros* i wprowadzenia w życie jedenastego artykułu nowej konstytucyi. Zapytywano się nawet poufnie tutejszego gabinetu, czyby się nie dało zatrzymać po drodze pielgrzymów, ale widocznie ani jeden ani drugi rząd, nie ośmielił się użyć siły wobec ludzi, którzy złożyli już nieraz dowody, że bronić swych praw umieją i za zwyciężonych nie uważają się jeszcze. Skończyło się więc na małych szykanach i drobnych przeszkodach, doskonale malujących włoski charakter. W Genui n. p. jeden oddział pielgrzymów, składający się mniej więcej z pięciuset osób, zamówił sobie osobny pociąg kolei żelaznej, mający się składać z pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, gdyż między pielgrzymami znajduje się wielu wieśniaków i prostych robotników. Gdy przyszło do wsiadania, pokazało się, że zarząd kolei zapomniał niby o trzeciej klasie i ci, którzy już mieli miejsca zamówione i kupione bilety, musieli od osoby po kilkanaście franków dopłacić. Za to, gdy pociąg stanął na stacyi w Rzymie, arcybiskup Grenady wśród osłupienia policyi i przestrachu urzędników kwestury, zaintonował *Te Deum*, na które pięciuset pielgrzymów jednym chórem odpowiedziało, rozchodząc się z placu Termini po ulicaah miasta.

Kraków 18 października. Doszła nas następująca odezwa:

Komitet centralny wyborczy dla zachodniéj części Galicyi zaprasza pp. Wyborców większej posiadłości czterech okręgów wyborczych w zachodniej części kraju, mianowicie: krakowskiego, tarnowskiego, rzeszowskiego i sądeckiego na sejmiki przedwyborcze w dniu 30 października r. b.

Sejmiki te odbędą się:

1) Dla okręgu wyborczego krakowskiego, obejmującego dawne obwody: krakowski, wadowicki i bocheński, czyli dzisiejsze powiaty: krakowski, chrzanowski, wielicki, myślenicki, bialski, żywiecki, bocheński, brzeski — w **Krakowie**, w sali Towarzystwa rolniczego o godz. 4ej po południu.

2) Dla okręgu wyborczego **tarnowskiego**, obejmującego dawny obwód tarnowski czyli dzisiejsze powiaty: tarnowski, dąbrowski, pilzneński i mielecki — w **Tarnowie**, w sali hotelu krakowskiego, o godzinie 3ej po południu.

3) Dla okręgu wyborczego **rzeszowskiego** obejmującego powiaty: rzeszowski, kolbuszowski, niski, łancucki, tarnobrzeski i ropczycki — w **Rzeszowie** — w biurze Rady powiatowej, o godzinie 4ej po południu.

4) Dla okręgu wyborczego nowosądeckiego, obejmującego powiaty: nowosądecki, jasielski, grybowski, limanowski, nowotarski i gorlicki — w **Nowym Sączu**, w biurze Rady powiatowej o godzinie 4ej po południu.

Komitet centralny wyborczy zaprasza do zagajenia sejmików prezesów Rad powiatowych: mianowicie: w Krakowie bar. Józefa Bauma, w Tarnowie hr. Józefa Męcińskiego, w Rzeszowie p. Henryka Christiani-Grabińskiego, w Nowym Sączu p. Adolfa Dobrzyńskiego.

W Krakowie 16 października 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego

przewodniczący
Dr Zyblikiewicz.

Centralny komitet wyborczy dla zachodniej części Galicyi, na podstawie relacyj komitetów okręgowych stawia dla wyborów posłów z mniejszych posiadłości następujących kandydatów: na okrąg wyborczy Krakowski, p. Alfreda **Milieskiego** z Piekar; na okrąg wyb. Wielicki p. Maryana **Dydyńskiego** z Raciborska; na okręg wyb. Bocheński, Dra Franciszka **Hoszarda** z Bochni; na okrąg wyb. Dąbrowski, hr. Jófefa **Męcińskiego** z Partynia; na okrąg wyb. Pilznieński, p. Walerego **Brzozowskiego** z Łęk; na okrąg wyb. Jasielski, hr. Franciszka **Mycielskiego** z Wiśniowy; na okrąg wyb. Tyczyński, hr. Ludwika **Wodzickiego** z Tyczyna; na okrąg wyb. Żywiecki, ministra Ziemiałkowskiego.

Dla kandydatów komitetowych, uprasza komitet o powszechne i czynne poparcie.

Prezes komitetu centralnego,
Dr *Zyblikiewicz.*

Kraków d. 17 października 1876.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części Galicyi otrzymał zawiadomienie, iż do komitetu wyborczego okręgowego krakowskiego dla wyboru posła z mniejszej posiadłości, wstąpili także pp. Chwastek, Łysakowski i Orzechowski.

Wiedeń 17 października. Izba deputowanych odbędzie po jutrze pierwsze posiedzenie w jesiennej sesyi parlamentarnej. Porządek dzienny tego posiedzenia podaliśmy niedawno; znajduje się na nim także wniesek dep. **Haasego** w sprawie rewizyi książek dla szkół ludowych, wymierzony głównie przeciw Galicyi. Wniosek ten przechodził rozmaite fazy i dlatego dopiero teraz weźmie go Izba pod obrady. Aby je więc zrozumieć musimy rzecz całą przypomnieć.

Dep. Haase wniósł na posiedzeniu z dnia 13 grudnia 1875 r. następującą rezolucyę: „Wzywa się wysoki rząd, aby wydawane w c. k. wydawnictwie książek szkolnych, książki do czytania z językiem wykładowym polskim cofnął z obiegu i postarał się dla szkół tych o takie książki, któreby stosowały się pod względem wyznaniowym do równouprawnienia wszystkich wyznań, pod względem pedagogicznym odpowiadały dzisiejszemu stanowi tej nauki i nakoniec miały za zadanie pieczę miłości austryackiej ojczyzny.“

Wniosek ten odesłanym został do wydziału szkolnego Izby deputowanych, w którym na posiedzeniu z dnia 24 stycznia 1876 r. p. Haase zmienił swoją rezolucyę w następujący sposób: 1) „Na mocy art. III, punktu 5, statutu organizacyjnego galicyjskiej Rady szkolnej krajowej z 6 lipca 1867, służące tejże prawo układania tekstu książek szkolnych dla szkół ludowych, należy w drodze ustawodawstwa przenieść na ministerstwo oświaty. 2) Książki do czytania dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, wydawane przez c. k. wydawnictwo książek szkolnych należy usunąć i dla szkół tych polecić wydanie książek, któreby pod względem wyznaniowym czyniły zadość równouprawnieniu wyznań, pod względem pedagogicznym odpowiadały dzisiejszemu stanowi umiejętności pedagogicznej, a trzymając się zdala od jednostronności narodowej miały za zadanie pieczę miłości austryackiej ojczyzny.“

Już na posiedzeniu wydziału dep. Euzebiusz **Czerkawski** przemawiał przeciw tej rezolucyi i wniósł przejście nad nią do porządku dziennego. Dep. Dr **Beer** zaś uczynił następujący wniosek:

„Wzywa się wys. rząd, aby książki szkolne dla szkół ludowych, wydawane przez c. k. wydawnictwo książek szkolnych, poddał rewizyi i miał to na względzie, iżby pod względem wyznaniowym czyniły zadość równouprawnieniu wyznań, odpowiadały dzisiejszemu stanowi umiejętności pedagogicznej, a trzymając się zdala od jednostronności narodowej, miały za zadanie pieczę miłości austryackiej ojczyzny.“

Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy członkowie wydziału, zgodził się p. Haase na wniosek dep. Beera, pragnął tylko, aby po wyrazach „książki szkolne“ dodać „szczególnie zaś polskie.“ Podczas głosowania wniosek dep. Beera przyjęto, dodatek dep. Haasego odrzucono. Teraz więc wniosek ten przedłożonym zostanie w tej ostatniej formie. Bądź co bądź zmieniono tylko formę, bo co do treści dla krajów austryackich nie ma on żadnego znaczenia i wymierzonym jest tylko głównie przeciwko Galicyi.

Turcya.

Doszła nas następująca nota turecka do posłów reprezentujących mocarstwa w Konstantynopolu w sprawie zaprowadzenia nowéj organizacyi państwa tureckiego:

Konstantynopol 12 października 1876.

Panie Ambasadorze! Pierwszą myślą J. C. Mości Sułtana mego dostojnego Pana, wstępując na tron swych dostojnych przodków, było zainaugurowanie powszechnego systemu rządu, oraz szeregu reform w zarządzie prowincyj, któreby mogły zadośćuczynić potrzebom ludności i odpowiedzieć wymaganiom epoki.

Jako wierny wyraz woli monarszéj, *hatt* ogłoszony natychmiast po objęciu władzy, wykazując luki przeszłości, wskazywał zarazem, że zaprowadzić się mające reformy, powinny mieć na celu usunięcie arbitralności ajentów rządu i zamknięcie tym sposobem drzwi nadużyciom.

Myśl ta jest już na drodze spełnienia, i rząd cesarski poczytuje się za szczęśliwego, że już dziś podać może środki, jakie powzięte i postanowione zostały w tym duchu.

Jako wypływ téj samej życzliwéj pieczołowitości, reformy, które przed laty dwudziestu natchnęła, a których wielką ważność stwierdziła cała Europa, odpowiadają w zupełności życzeniom wyrażonym przez mocarstwa przyjazne i sprzymierzone z W. Portą. Noszą one na sobie zarazem cechę dobréj woli (*spontanéité*) i niezawisłości, jaką upatrywano w uroczystym akcie, który dotąd jeszcze reguluje sytuacyę Wschodu.

Przed laty dziesięciu organizacya wilajetów uświęciła po raz pierwszy zasadę udziału ludności w sprawach publicznych; rady administracyjne złożone z mieszkańców wszelakich klas zostały zaprowadzone w miastach stołecznych wilajetów i ich atynencyj; kontrola czynności urzędników publicznych i poddanie pod sąd tych z pomiędzy nich, którzy nie spełniają swych obowiązków, stanowiła część integralną atrybucyj tych rad. Ta sama ustawa postanowiła zwołanie w mieście stołecznem każdego wilajetu rady jlnéj, wybranéj również głosami ludu. Sesya doroczna oznaczoną była na 40 dni i poświęconą rozbiorowi wszelkich kwestyj, odnoszących się do ulepszenia ogólnego stanu prowincyj. Co się tyczy powziętych uchwał, rada jlna miała moc przedstawiania ich W. Porcie za pośrednictwem naznaczonych przez nią delegowanych.

Na nieszczęście środki te wyborne same w sobie, jeżeli zapobiegły nie jednemu złemu, nie sprawiły tyle dobrego, ileby się po nich spodziewać miało prawo, gdyby były w zupełności zastosowane, i gdyby nie były napotkały na kilku punktach niepokonanych przeszkód w usposobieniu, jakie charakteryzowało wtedy rząd upadły. Z drugiéj strony zmienność jakiéj ulegały urzędy publiczne dowiodła niebawem, że stan ogólnego niedomagania, jakiego, przyznać trzeba, wszystkie prowincye cesarstwa mniéj lub więcéj doznawały, zależał głównie od samych warunków rządu centralnego.

Lekarstwa na istniejące niedokładności szukać widocznie należy w utworzeniu nowego organizmu, który zatrzymując z przeszłości wszystko, co doświadczenie stwierdziło jako skuteczne, dozwoli ustalić w samem centrum system harmonizujący z instytucyami prowincyonalnemi i zdolny dać im popęd i rozwój, do jakich są powołane.

Taka to myśl kierowała nową pracą reorganizacyi powziętą na nadzwyczajnéj radzie i sankcyonowaną przez J. C. Mość.

Zgromadzenie jlne, złożone z członków wybranych przez mieszkańców wilajetów i stolicy, zwołane zostanie w Konstantynopolu. Zgromadzenie to, którego sesya doroczna trwać będzie trzy miesiące, będzie uchwalać ustawy, podatki i budżet cesarstwa.

Inne zgromadzenie, którego członkowie mianowani będą przez państwo, uposażone zostanie w granicach ścieśnionych i dobrze określonych atrybucyami senatu.

Szczegóły odnoszące się do ukonstytuowania tych dwu wielkich korporacyj państwa, zostaną uregnlowane uchwałą specyalną, która jest w trakcie wypracowania.

Organizacya zarządu prowincyj, pójdzie w parze z organizacyą władz centralnych. Czerpać ona będzie swoje zasady z instytucyj państwa, jak najlepiéj pod tym względem podzielonych. Nowa odnosząca się do tego ustawa zapewni wykonanie wszystkiego, co obecnie znajduje się w ustawie dla wilajetów, rozszerzając na wielką skalę prawo wyboru, i obejmie zarazem reformy praktykowane, jakieby chciano widzieć zaprowadzone w prowincyach Bośni i Hercegowinie. Obok strzeżenia interesów każdéj prowincyi, służyć ona będzie równocześnie za podstawę wszelkiego działania rządowego.

Rady jlne prowincyonalne, będą mieć prawo czuwania nad wykonaniem ustaw i regulaminu, lecz aby nie pozostawić władzy wykonawczéj bez kontroli w przerwach sesyj, obowiązek ten przyznany zostanie radom administracyjnym, które, jak miałem zaszczyt wyżéj powiedzieć, wyprowadzają swój początek z wyborów ludowych. Zajmować one się będą sprawami, które wchodzą w atrybucye rad jlnych i dozorować miejscowych ajentów rządowych, aby niezbaczali od litery ustaw i regulaminu i nie dopuszczali się czynów arbitralnych.

Niezależnie od poprawek, jakim ulegnie ustawa wilajetów w tym duchu, a które uczynią z niéj nowe dzieło, szereg środków niemniéj ważnych był przedmiotem najskrupulatniejszego rozbioru. Idzie o zapewnienie trwałości posad publicznych; o powierzenie ich odpowiednim siłom, stósownie do wyraźnych rozporządzeń *hattu* cesarskiego; o ulepszenie modły oznaczenia i poboru podatków tak w Konstantynopolu jak w prowincyach; o nadanie kołom municypalnym całego rozwoju, jakiego wymagają; o przyznanie im części dochodów publicznych; o reorganizacyę policyi; o zrealizowanie przedmiotów zapasowych, słowem o wprowadzenie w dziedzinę czynu i rzeczywistości wszelkiego postępu, który może uczynić organizacyę prowincyonalną tak zupełną jak tylko być może.

Z tego co poprzedza, zdołasz W. Ekscelencya ocenić jak obszernym i łatwym jest do pojęcia punkt zapatrywania, na jakim stanął rząd cesarski, ogłaszając nowe reformy. Aby się o tem przekonać, dość zresztą odnieść się do osnowy noty rządu cesarskiego z 13 lutego 1876 co do prowincyi Bośni i Hercegowiny.

Pierwszy punkt dotyczy wolności wyznań. Niezawiśle od rozkazów i firmanów cesarskich, które zapewniają pełne i całkowite używanie tej wolności, pewną jest rzeczą, że rady jlne i rady administracyjne dwóch tych prowincyj, będąc raz w posiadaniu swoich atrybucyi, zdołają usunąć wszelkie zawady, gdyby istniały, aby wszyscy mieszkańcy tych prowincyj byli pod tym względem postawieni na stopie zupełnej równości.

Drugi punkt odnosi się do ulepszenia systemu własności ziemskiej, lecz ponieważ prawo posiadania wszelakich nieruchomości jest zapewnione nie tylko wszystkim poddanym ottomańskim, lecz nawet cudzoziemcom w całym obszarze cesarstwa ottomańskiego, klauzula specyalna co do Bośni i Hercegowiny byłaby bezużyteczną, wyjąwszy co się tyczy nadużyć miejscowych, których zupełne usunięcie, jeżeli istnieją, zależeć będzie od tych samych rad.

Zniesienie systemu wydzierżawiania dziesięcin, zatwierdzone doświadczeniem dwu lat ostatnich jest już faktem dokonanym.

Przyznanie części dochodów pnblicznych na potrzeby miejscowe, zostanie urzeczywistnionem przez wprowadzenie w wykonanie nowych planów organizacyi gmin we wszystkich prowincyach.

Co się tyczy utrzymywania ofiar powstania i odbudowania ich mieszkań, ponieważ kwestya ta ma charakter zarazem specyalny i wyjątkowy dla obu zwyż nadmienionych prowincyj, a odnoszące się do tego instrukcye wręczone już zostały władzom miejscowym, przystąpi się niezwłoczne do ich wykonania, jak skoro wychodźcy zaczną wracać do domów.

Rady administracyjne prowincyj, złożone w sposób taki, że obejmować będą w swem łonie żywioły stałej reprezentacyi ludności, spełniać będą z samej natury swych atrybucyj, funkcye, które poruczone były wyjątkowo komisyom zwanym wykonawczemi dla prowincyj Bośni i Hercegowiny.

Sprowadzone do tej samej zasady kierującej rozmaite reformy postanowione przez rząd cesarski, są tym sposobem zszeregowane w jednolitą całość. Działanie nowej ustawy przez organizacyę prowincyj, która tak szeroki daje udział radom miejscowym, zamiast stanowić przywileje wyjątkowe, zamiast wzniecać u jednych zawodne nadzieje, u drugich niezasłużone zwątpienie, zamiast odróżniać przez podziały tak już pożałowania godne między różnemi klasami poddanych tego samego mocarstwa i zwiększać kłopoty i trudności, czyni wszędzie zadość potrzebom powszechnie uczuwanym radykalnych ulepszeń i daje tym sposobem rękojmie dostateczne dobrej administracyi.

Notyfikując W. Eks. nowe instytucye, jakiemi JCMość Sułtan uposażył cesarstwo, proszę abyś raczył podać to do wiadomości rządu JCMości i przyjąć zapewnienie i t. d.

Teatr wojny.

Kiedy sytuacya polityczna przybiera tak groźny charakter, że zewsząd zaczynają się pytać, gdzie teraz będzie nowe pole walki, na dawnym teatrze wojny panuje ciągle jeszcze bezprzykładna nieczynność, która od dwóch tygodni nie doznała uwagi godnej przerwy. O ostatniej potyczce drobiazgowej, którą stoczono w ostatnich dniach nad Driną, otrzymuje *Polit. Corresp.* z Belgradu następujące szczegóły pod d. 14 października: „Wczoraj zaszła potyczka z tej strony Driny, kilka kilometrów od Łośnicy. Korzystając z gęstej mgły, przeszło cztery bataliony nizamów przez Drinę i wyruszyło ku Łośnicy. Serbowie dowiedziawszy się o tem rychło, wyszli pod dowództwem pułkownika Oreszkowicza naprzeciw nieprzyjaciela i przerzucili go napowrót za rzekę po krótkiej, ale zaciętej utarczce. Siły serbskie, nad Driną są jeszcze ciągle znaczne i dostateczne aby odeprzeć każdy napad nieprzyjaciela“.

Sytuacya o tyle jest jeszcze groźniejszą, że dzienniki mianowicie angielskie grożą ciągle krokami zaczepnemi to ze strony tureckiej, to ze strony serbskiej, i to w tych punktach, w których od sierpnia zupełna panowała cisza. I tak np. Osman pasza otrzymać miał nakaz, aby z turecką dywizyą nadtimocką koniecznie opanował drogę z Zajczaru do Paracina; to znów, aby zajął wschodnią część Serbii, iżby przeszkodził posiłkom rosyjskim idącym drogą na Kladowo. Oba te rozkazy nie wiele mają za sobą prawdopodobieństwa, gdyż Osman pasza miał ważne i ma dotychczas zadanie zasłaniać niższą dolinę Timoku i drogi do Widdyna.

Serbowie zaś mają wykonać krok zaczepny armią nadibarską pod nowym dowódzcą jenerałem rosyjskim Nowosiełowem, przeciw Starej Serbii. Zdawałoby się więc, że pomyślna wyprawa Czolaka Antycza na Kursumlje, za którą otrzymał order Takowy, zachęciła armię nadibarską do większych demonstracyj tego rodzaju przeciw Sienicy. To pewna, że na tej drodze niewątpliwie można łatwiej osiągnąć lepsze terytoryalne warunki w razie rozejmu, nigdy jednak większych korzyści strategicznych. Wojsko bowiem serbskie nad Jaworem jest do tego za słabe i dziś, kiedy obie armie skoncentrowane są nad Morawą, Czernajew nie jest w stanie dostateczną dać pomoc Nowosiełowowi. Właściwe wojskowe rozstrzygnięcie nastąpić nie może ani w Starej Serbii, ani nad Driną, lecz nad Morawą bułgarską.

Presse otrzymała telegram z Knina, według którego miało wyruszyć 14 b. m. trzy bataliony powstańców pod dowództwem Jaksicza w Glamoczu ku Liwnu, obleganemu przez wojsko tureckie. Oba te miejsca znane są już z dawniejszych wypadków; w Glamoczu bowiem w końcu sierpnia wyprawił był Derwisz pasza rzeź między chrześcianami; pod Liwnem zaś, szczególniej we wsi Kazandże dopuszczali się Turcy strasznych okrucieństw w d. 14 września. Wymordowali 26 osób; niejakiemu Czuryczowi przedziurawili język, przeciągnęli sznurki przez otwory nosa, włóczyli go i odcinali po kawałku ciało; innemu zaś przebili brodę gwoździem, a przymocowawszy do niego sznur, włóczyli go naprzód, a potem porąbali na kawałki. We wsi Psulina pod Liwnem wymordowali 41 chrześcian. Teraz także dopuszczają się Turcy rozmaitych okrucieństw w okolicy Liwna i Glamoczu, szczególniej odkąd komendantem Liwna został Derwisz pasza, a Omer beg Zaimbegowicz dowódzcą baszybozuków.

Minister spraw zagranicznych w Belgradzie zajęty jest wygotowaniem sprawozdania o okrucieństwach i szkodach, jakich dopuszczają się Turcy na ziemi serbskiej. Minister Risticz na zasadzie przedłożonych już sobie z tego sprawozdania szczegółów wypracował memoryał i rozesłał go ajentom serbskim za granicą. Według tego memoryału wynoszą szkody zrządzone w obwodzie Czaczaku 101,012 franków,

w obwodzie Pedriny 51,500 dukatów, w obwodzie Asbukowacza 50,000 dukatów, w obwodzie Uszycy 247,958 dukatów, w obwodzie Kruszewacza 17,645 dukatów. Oprócz tego memoryał przytacza wszystkie barbarzyńskie czyny popełnione na ludziach, oraz na dobrach ruchomych i nieruchomych, a które względami wojskowemi nie dadzą się usprawiedliwić. Zdaje się jednak, iż gdyby Turcy chcieli także sporządzić tego rodzaju memoryał, znalazłby się niewątpliwie przedmiot do kompensaty, gdyż wojska serbsko-rosyjskie także nieraz korzystały ze sposobności, aby oddać Turkom piękne za nadobne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Skończyło się nasze lato jesienne. Już wczoraj znacznie ochłodziło się a dziś przy silnym wietrze i chłodnym drobnym deszczu zawitała jesień.

— Jutro o godz. 11ej przed południem odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu nabożeństwo żałobne za Tadeusza Kościuszkę i otwarte będą groby, w których zwłoki naczelnika około zwłok królów spoczywają.

— Przed paroma dniami p. Pichel, kotlarz przy ulicy Św. Jana pod L. 309, złożył w policyi pompę miedzianą, na kilkanaście kawałków połamaną, a ktorą przyniósł mu do sprzedania jakiś chłop, lecz uciekł, gdy p. Pichel podejrzywając go o kradzież posłał po straż policyjną. Śledztwo wykryło, że pompa ta, około pół cetnara ważąca, skradzioną została z browaru tenczyńskiego.

— W policyi złożono klucz znaleziony wczoraj rano w rynku.

— Policya aresztowała: Szymona Skowronka za kradzież obuwia; Jana Węgla z Więckowic za kradzież żeleźniaka; Samuela Wolfa Schwarza, znanego złodzieja, za kradzież pieniędzy z cudzej kieszeni.

— Jutro odprawionem będzie o godz. 9ej rano w Jarosławiu nabożeństwo za duszę hr. Aleksandra Fredry i Augusta Bielowskiego.

— Komitet przedwyborczy miasta Rzeszowa zwołuje na niedzielę 22go o godz. 4ej po południu do sali ratuszowej zgromadzenie wyborców. Komitet stawia kandydatów: pp. Dr. Ambrożego Towarnickiego, który w komitecie otrzymał 18 głosów, Stanisława Sobieskiego, który otrzymał głosów 3 i Dr. Wiktora Zbyszewskiego, który otrzymał 2 głosy.

— Dobra Machowa w obwodzie Tarnowskim, dawniej należące do hr. Kuczkowskich, będące w ostatnich czasach w posiadaniu domu bankowego wiedeńskiego Schuler i spółka, nabył świeżo p. Mieczysław Szczepański, starosta tarnowski.

— W Wiedniu ujęto znów gromadę oszustów, w znacznej części złożoną z żydów, która rozgałęziona po wielu krajach, rzuciła się na wyzyskiwanie miłosierdzia. Jeden z głównych uczestników Samuel Kramer z Oświęcimia produkował list zalecający Dr. Frankfurtera rabina w Bielsku, i trafił przypadkowo w kantorze bankierskim w Wiedniu na buchaltera, który pochodził z Bielska i wiedział, że Frankfurter od dwóch lat nie żyje. W mieszkaniu Kramera znaleziono listy kilku jego towarzyszów oraz fałszowane dokumenta i rachunki wyłudzonych datków. Oszuści umieli nawet trafić do dworów panujących, a co rzecz dziwniejsza, wyłudzili pieniądze w Paryżu od Rothschilda.

TEATR. We czwartek d. 19go października: po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach przez Kazimierza Zalewskiego: *Złe ziarno.* Początek o godzinie 7mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17go października pogoda, późnym wieczorem zaległy chmury; termometr od 6·0 doszedł do 18·8 C. Barometr stoi dość wysoko; rano o 6ej dnia 18go października wskazywał on 746.0 mill., termometru 13·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We Czwartek dnia 19go października: Św. Piotra z Alkantary.

Sprawy sądowe.

Sprawa Mendla Winklera o oszustwo.

(Dalszy ciąg).

Za to dotkliwsze następstwa mieć mogły zeznania magazyniera Fritschego; dla tego też obrońca starał się je osłabić przez zamiar nie odbierania przysięgi od świadka z tych samych powodów co i od Arnsteina, ale trybunał i tu odrzucił wniosek obrońcy. Świadek ten opowiada, jak Winkler natarczywie zażądał wydania mąki przybyłej w dniu 21 lipca, trzymając list frachtowy w ręku, którego jednak nie oglądał, miał wtenczas dużo do czynienia, nie miał więc czasu wydać sam, polecił tylko Wyżałkiewiczowi, aby ten wydał; co się też stało. Pamięta, że numer tego wagonu był 3309. Obrońca pyta świadka, jak się to dzieje, że świadek, który nie pamięta wiele rzeczy, o które go pytają, jak n. p. co się stało z przesyłką 2gą i 3cią, numer tego wozu tak dokładnie pamięta, tem bardziej, że był pierwszy raz słuchany w śledztwie w tym względzie dopiero w półtora roku po wypadku, bo w grudniu 1875 r., a więc w czasie, kiedy już kilkadziesiąt razy mógł o tem zapomnieć. Na co świadek odpiera, iż numer ten utkwił mu w pamięci, gdyż na drugi dzień powiedział mu go Wyżałkiewicz, a nadto przy śledztwie dyscyplinarnem już we wrześniu 1874 r. obił mu się o uszy. Zresztą zeznaje jeszcze świadek zgodnie z zeznaniami świadków służby kolejowej, że żaden transport mąki Winklera nie leżał dłużej nad dni 14 w magazynie, czem dowiódł, iż Winkler często wybierał mąkę przed wykupieniem jej.

Potem odczytano protokół spisany z Wyżałkiewiczem, obecnie już zmarłym, który sobie przypominał, że około św. Jakóba wydawał na rozkaz p. Fritschego Winklerowi mąkę z wagonu, który miał Nr 33 i jakieś jeszcze dwie cyfry. Do tego wagonu nie można było przystąpić inaczej, jak tylko przez inny wagon z kościami.

Z pomiędzy reszty świadków ze służby kolejowej ważne były zeznania jeszcze pp. Sowińskiego i Wolffa. Pierwszy przypomniał sobie, że w dzień po dniu śś. Piotra i Pawła wpadł do jego bióra Winkler z hałasem na niego, dla czego zawiadomił Bank hipoteczny o nadejściu przesyłek przed świętami, których było dwa naraz, co go naraża na zapłacenie składowego (Lagerzins). W tym zaś dniu rzeczywiście miał 2 listy frachtowe w stoliku, ale ich jeszcze nie zawizował Bankowi. Winkler więc pierwej o nich wiedział zanim przyszły, a gdy mu świadek odrzekł, że jeszcze nie wie o tem Bank i że za święta nie płaci się składowego, odszedł Winkler, a w pół może godziny zobaczył wozy jadące z mąką wziętą z kolei. Nareszcie dodał, że zawsze przed nadejściem jeszcze przesyłki wypytywał się o nią Winkler.

P. Wolff, szef magazynów, przedsięwziął szkontro magazynów 22 maja, które wykazało, iż Winkler miał podówczas tylko jedną przesyłkę na kolei w ilości 120 worów i 2 resztki w ilości 117 worów z poprzednich przesyłek, z czego wynika, iż Winkler rzeczywiście brał mąkę bez wykupienia listów frachtowych, gdyż listy z przesyłek z kwietnia i maja, wykupił dopiero w czerwcu.

Poborca akcyzy p. Stanko zeznał, iż Winkler zwykle przewoził mąkę bez okazania listu frachtowego; na żądanie świadka odpowiadał, że do tego nie jest obowiązany, albo nareszcie wrócił do magazynu i z tamtąd przyniósł jakąś kartkę, może od p. Arnsteina i Fritschego a może i podrobioną. Często twierdził Winkler, że on a Bank, to wszystko jedno, i tak go na kolei traktowano. Świadek nie może sobie dać rady z księgami i aktami urzędowemi, nie może wykazać na zapytanie: kiedy i jaka mąka przechodziła przez akcyzę, co wytłumaczył p. Stanko tem, iż Winkler przychodził często z fałszywemi listami, a stąd fałszywie przesyłki wciągane były do ksiąg, w skutek czego zamęt w księgach powstał.

Nareszcie przychodzą świadkowie odwodowi, kupcy Pfeffer i Präger i obaj twierdzą, że słyszeli, iż mąki Fritsche wydać bez listu frachtowego nie chce, więc nie mogli dlatego mąki dostać na żądanie, ale musieli naprzód zapłacić gotówką.

Przystąpiono teraz do odczytania niektórych aktów, a mianowicie orzeczeń rzeczoznawców. Rzeczoznawcy orzekli, biorąc za podstawę szkontro z 22 maja i księgi akcyzowe: 1) iż wszystką mąkę prawdopobnie albo Winkler wybrał, albo wysłał gdzieś dalej; 2) że mąka ta wszystka przeszła przez urząd akcyzowy; 3) że przesyłka z 21 lipca wybraną została w jednej dobie; 4) że Winkler przedsiębrał różne zabronione manipulacye, jak np. wybierał mąkę przed wykupieniem listów frachtowych, okazywał fałszywe listy (co stwierdzono stanowczo w 2 wypadkach), listy same fałszował w rozmaity sposób; 5) żadna przesyłka nie leżała w magazynach dłużej nad 14 dni.

Kiedy rzeczoznawcy mieli powtórzyć orzeczenia swe pisemne, wniósł p. prokurator, aby dla skrócenia już i tak bardzo rozwlekłej rozprawy, ograniczono się do tego, żeby obrońca lub oskarżony zadawał pytania rzeczoznawcom w kwestyach wątpliwych, na co zgodził się obrońca.

Wtedy wyciągnął Winkler jakieś notatki z kieszeni i zadawał cały szereg pytań, a wszystkie rozpoczynały się od: *ist das wahr* i t. d. To zniecierpliwiło rzeczoznawców, którzy zrobili uważnym przewodniczącego, że Winkler rozpoczynając pytania od Adama i Ewy, wcale nie dochodzi do rzeczy, ale zatrudnia ich pytaniami, nie będącemi ani w związku z rozprawą, ale nadto gmatwającemi sprawę. Winkler w skutek tego przestaje wkrótce pytać, a rozpoczyna obrońca. Obrońca zadaje znów pytanie, jak sam powiedział, wynikłe ze studyów miesięcznych nad aktami odnośnemi, na które rzeczoznawcy nie mogą dać na razie zadawalniającej odpowiedzi. W skutek tego odpierają rzeczoznawcy, że skoro p. obrońca dla zadania pytania studyował miesiące, więc i oni musialiby chyba miesiące strawić nad odpowiedzią; zresztą co do punktów, o których już orzekli, jeszcze raz przy nich obstają.

W chwili, kiedy odczytywano świadectwa moralności oskarżonego, wydobywa p. obrońca 2 świadectwa komendy wojskowej, które wykazują, że Winkler będąc dostawcą zboża, mimo strat, wynoszących około 7000 złr. wywiązał się ze swych zobowiązań zupełnie rzetelnie i punktualnie.

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 778, średnio ciężkich węgierskich 1067, ciężkich bagonów 1156 — razem 3001.

Galicyjskie płacono 38 złr. do 45 złr., średnio-ciężkie węgierskie 46 złr. do 50 złr., ciężkie bagony 50 złr. do 54 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Biała 14 października. Za hektolitr pszenicy 8·20, żyta 7·90, jęczmienia 4·80, owsa 3·15, kukurudzy 6·—, fasoli 7·20, soczewicy 16·—, prosa 10·—, tatarka 6·20, ziemniaków 2·—, za 100 kilogramów, siana 3·70, koniczu 4·—, słomy 3·80, wełny od 160 do 300 złr; koniczyny 70.—. za 1 kilo mięsa — 46.

Oświęcim 12 paźdz. — Za hektolitr pszenicy 8·60, żyta 7·10, jęczmienia 4·30, owsa 3·60, grochu 7·—, fasoli 6·—, ziemniaków 1·20, za liter masła — 80, za kilogram mięsa — 40, za 100 kilogramów siana 3·50, słomy 3·50.

Rzeszów 13 pazdziernika. — Za hektolitr pszenicy 7·40, żyta 5·96, jęczmienia 4·29, owsa 3·90, grochu 6·80, fasoli 5·15, tatarki 3·45, prosa 3·90, ziemniaków 2·30, rzepaku 17—, koniczyny 44—; za 100 kilogr. słomy 1·50, siana 2·40, za kilogram masła — 90, mięsa — 36, kopa jaj 1·60.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go paździer.

HOTEL POLLERA: Salomon Wechselmann z Kempczowic, Józef Treumann z Kromieryża, Ludwik Grauaug z Kromieryża, Henryk Bruch z Leobschütz, Moritz Staub z Mysłowic, Karol Engelmann z Berna, Augustyna Klein z Paryża, Karol Dębowski z Galicyi, Adam Rukel z Wiednia, X. Hugo Ohl z Pszczyny, X. Antoni Nytz z Dąbrówki małej, Józef Spitzer z Wiednia, Julian Lion z Wrocławia, Emanuel Österreicher z Pardubic.

HOTEL SASKI: Floryan Różycki z Ostroga w Rosyi, Henryk Kiernicki z Frysztaka, Hieronim Rojowski z Jasła, Izabella Ułasewicz z Wilna, hr. Bruno Dąmbski z Bączałki, Franciszek Starowiejski z Galicyi, Stanisław Polewski z Wrocławia, Arkadyusz i Platon Stahl z Kongresówki, Leopold Vogel z Berna, książe Ferdynand Radziwił z Berlina, Włodzimierz Garztecki z Częstochowy, Teodor Chrzanowski z Kongresówki, Edward Homolacz z Balic.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W d. 7 października r. b. zmarł w Podgórzu nagłą śmiercią śp. Roch Rzepecki, urzędnik administracyi młyna parowego, zostawiwszy sześcioro drobnych dzieci sierotami, gdyż matka jeszcze przed trzema laty umarła. Właściciele młyna WWPP. ***Gustaw*** i ***Emil Baruchowie*** nietylko sprawili własnym kosztem pogrzeb zmarłemu, ale widząc jaki los czeka sieroty, zajęli się niemi z prawdziwie ojcowską troskliwością, zaopatrzyli je w pierwsze potrzeby, a na utrzymanie ich przyrzekli płacić dalej kwotę, jaką ojciec pobierał tytułem rocznej płacy.

Czyn ten rzadkiej w teraźniejszych czasach szczodrobliwości napełnił najbliższych krewnych zmarłego, nie będących w stanie zająć się pozostałemi sierotami, uczuciem szczerej wdzięczności dla tak szlachetnych dobroczyńców, którzy nietylko z materyalną pośpieszyli pomocą, ale otoczyli biedne sieroty opieką istotnie rodzicielską, tuląc je do serca z rozrzewnieniem i współczuciem nad tak wielką stratą. To też najbliżsi krewni nie mogąc inaczej objawić w imieniu sierót tego, co czują, podają czyn zacny WWPP. ***Gustawa*** i ***Emila Baruchów*** do publicznej wiadomości i publicznie wyrażają im dozgonną wdzięczność z życzeniem, aby Bóg dobry zlał na nich i na ich dzieci szczodrze swe błogosławieństwo, na które szlachetnością swego serca i wspaniałomyślnością duszy, istotnie zasłużyli.

Kraków d. 18 października 1876 r.

Najbliżsi krewni zmarłego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 16 października. Papież przyjmował w kościele św. Piotra 6200 pielgrzymów hiszpańskich. Na przemowę arcybiskupa Grenady odpowiedział Papież, że winszuje sobie tych pielgrzymek. Następnie stwierdził siłę Kościoła naprzeciw usiłowaniom rewolucyi.

Madryt 16 października. Okólnik biskupa Minorki upomina nauczycieli szkół ludowych, aby nie przyjmowali dzieci rodziców protestanckich i innych wyznań akatolickich.

Bukarest 16 października. Książę Karol przybędzie dziś z żoną i dworem z Sinai do Bukarestu. Ministrowie Bratiano i Slaniceano wrócili z Liwadyi.

Jutro rozpoczyna Reda państwa tegoroczną sesyę jesienną. Dziś zbiera się klub wiernokonstytucyjny t. z. postępowy, aby postanowić, czy wnieść w Izbie interpelacyę w sprawie ugody węgierskiej i kwestyi wschodniej, czy też zaczekać, aż rząd sam wystąpi z wyjaśnieniami. Cokolwiek klub rzeczony postanowi, pewnem jest, iż nie zrobi nic bez porozumienia się z innemi frakcyami wiernokonstytucyjnemi, a te znów nieomieszkają porozumieć się wpierw z rządem, który bądź co bądź skłonnym się niezawodnie okaże do dania wyjaśnień, bo po wystąpieniu p. Tiszy w sejmie węgierskim żadnej mu to nie zrobiło różnicy; dzienniki wiedeńskie donoszą, że także t. z. stronnictwo prawa wnieść ma interpelacyę do rządu w sprawie wschodniej. Stronnictwo wiernokonstytucyjne niezawodnie więc wniesie interpelacyę, aby wyprzedzić w gorliwości stronnictwo prawa; już przemawiają za tem dzienniki.

Dzisiejsze listy korespondentów naszych wiedeńskich nie są z sobą w zgodzie tak co do faktu przybycia z Liwadyi gońca, jak co do ocenienia chwilowej sytuacyi. Dla nas sytuacya ta wydaje się być na przełomie i lada chwila sprowadzić może wypadki, które nie do samej Turcyi ograniczą się; bo nie damy nigdy wiary, aby kanclerz niemiecki bez żadnych dla Niemiec widoków pozwalał na rozpostarcie się Rosyi na południu. Kwestyę kompensat już nieraz podnosiliśmy, albowiem staje ona na myśli, ilekroć jest mowa o utrzymaniu sojuszu potrójnego tam, gdzie jeden tylko ze sprzymierzeńców ma przed sobą otwarte zdobycze. Różnicę zapatrywań się naszych korespondentów wiedeńskich pozostawiamy do rozsądzenia faktom, wskazuje ona tylko, że w Wiedniu istnieje dotychczas niepewność co do przyszłych dróg polityki austryackiej.

Wypada nam przytoczyć, co mówi *Nordd. allg. Ztg* o projektowanem przez *Times* przymierzu angielsko-niemieckiem przeciw Rosyi: „Gdyby *Times* sam sobie nie przypomniał, musielibyśmy przywieść mu na pamięć, że nad Sprewą i Dunajem mieszkają jeszcze ludzie, którzy nie czynią zawisłemi od zmiennych codziennie zapatywań się *Timesa* sądów swoich, czy Rosyę należy uważać za przyjaciela albo wroga. Co się tyczy propozycyi przymierza państwa Niemieckiego z Anglią, *Times* zdaje się ignorować, że istnieje przymierze trójcesarskie, do którego wolno Anglii lada dzień przystąpić. Nie wiemy oczywiście, co myśli ks. Bismark o zaproszeniu *Timesa* podyktowanem oczywiście wielką obawą, a tem mniej wiemy, czy *Times* wyraża w tym względzie zapatrywanie się rządu angielskiego. Ale wiemy tyle, że ks. Bismark w swojej polityce zagranicznej zwykł się liczyć z najgłębszemi uczuciami ludu niemieckiego, który po postawie zajmowanej przez Anglię i Anglików w roku 1870 jak i później wobec Niemiec, nie zalecał traktatu z Anglią przeciw Rosyi. U ludu niemieckiego tkwią uczucia, któreby mogły zachęcać politykę niemiecką do wyciągania kasztanów z ognia dla Anglii i jeśli *Times* uważa zmiany w Turcyi za konieczne, to w celu zaprowadzenia ich zgłosił się w Berlinie pod zmyślony adres. Niemcy nie mają żadnego interesu ponoszenia w kwestyi wschodniej ofiar krwi i mienia. W r. 1870 pomimo wszelkich trudności sami stawaliśmy i oczywiście sami potem zrobiliśmy rachunek! Anglia przeto nie może szukać w Niemczech żadnego wspólnika któryby chciał z angielską polityką wschodnią dzielić korzyści i straty.“

Ponieważ dziennikarstwo włoskie rzuciło się na Austryę w nadziei, że pod wpływem najserdeczniejszych jej przyjaciół Prus i Rosyi będzie można na niej uzyskać Trydent, zatem już i w Rumunii marzą o wyzyskaniu tego położenia i zwracają tęskne oko na Siedmiogród i aż do Bukowiny, gdziekolwiek kolonie włoskie zagnieździły się. Ministrowie rumuńscy wrócili od Cara Aleksandra z Liwadyi. Niewiadomo, jakie tam robiono im oferty, aby uzyskać wolną przeprawę wojsk rosyjskich przez Rumunię.

Przeciw Turcyi uzbraja Rosya nie tylko Serbię, lecz oraz Rumunię i Grecyę. Dotąd rząd grecki trzymał się neutralnie, póki uważał ruch na północy półwyspu Bałkańskiego za czysto słowiański, a nawet nie sprzyjał mu w obawie zbytniej przewagi słowiańskiej. Chętnie albo niechętnie musi dziś Grecya gotować się do odegrania roli politycznej, bo inaczej bez niej obyłoby się i możeby zapomniano o niej przy podziale zdobyczy. W całym też kraju nakazano uzbrajać się, powołano pod broń milicyę, zbierają dobrowolne składki na koszta uzbrojenia, a co ważniejsza, tworzą się już oddziały gerilasów gotowe do wojny podjazdowej, które niegdyś ważną odgrywały rolę w wojnie o niepodległość.

Polit. Corresp. w liście z Petersburga zaprzecza pogłoskom o zamiarze abdykacyi Cara, tłamacząc przyjazd Carewicza do Liwadyi tem, iż Car chce syna swego oswoić z biegiem spraw publicznych i przypuszcza go do narad, a *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby położenie polityczne nakazywało Carowi abdykować, pomimo, że ciężar rządu bardzo daje mu się uczuwać, wszelako nie ma powodu liczyć na abdykacyę z przyczyn politycznych. Mimo tego zastrzeżenia, list ten twierdzi dalej, że mogłoby przyjść do abdykacyi, ale z pobudek czysto ludzkich, których przewidzieć nie można.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 paźdz. *(pryw.) Presse* uważa za rzecz godną zastanowienia, że odpowiedź rosyjska na propozycyę turecką ogłoszona naprzód została w berlińskim *Reichs-Anzeigerze.* Tak *Prssse* jak *Fremdenblatt* zwracają szczególną uwagę na podburzania włoskie przeciw Austryi i przestrzegają Włochy. Według *N. fr. Presse,* pochody Rosyan do Serbii coraz rozleglejsze rozmiary przybierają. Ostatniemi dniami przybyło przez Kladową 5,000 ludzi a przesyłkę tę prowadził pułkownik Naryszkin. Jak *Tagblatt* donosi, obsadzili Turcy Sylistrię, obawiając się wtargnięcia Rosyan.

Berlin 18 paźdz. Rozporządzenie cesarskie zwołujące parlament na d. 30 października ma się ukazać niebawem.

Manchester 18 paźdz. Fabrykanci wyrobów bawełnianych w północnej i północno-wschodniej części hrabstwa Lancashire postanowili odrzucić żądania robotników i zamknąć fabryki d. 24 b. m., przez co 80,000 robotników zostanie bez chleba.

Bukarest 18 paźdz. Twierdzenia o umowach odnoszących się do działań militarnych Rumunii przeciw Turcyi, polegają na czczych pogłoskach; natomiast faktem jest, że ugoda między rządem rosyjskim a kolejami rumuńskiemi względem ewentualnego przewozu wojsk rosyjskich bliską jest zawarcia.

Zadar 18 paźdz. Sachir basza przeciw Peko Pawłowiczowi wysłany, pobił go i dokonał odsieczy Bilka. Z obu stron straty nie są znaczne.

Zadar 18 paźdz. Powstańcy z okręgów Ljubinje i Newesinje odłączyli się od Czarnogórców i powrócili do domów. Jeneralny gubernator Hercegowiny wydał rozkaz, aby ułatwić powstańcom powrót do powiatu Popovo. Siły tureckie w Hercegowinie wynoszą teraz 36,800 żołnierzy.

Konstantynopol 17 paźdz. (ze źródła tureckiego). Pogłoski o zamierzonej zmianie naczelnego dowództwa wojsk tureckich, nie znajdą tak długo potwierdzenia, dopóki sytuacya polityczna nie wyjaśni się.

Ateny 17 października. Kandydat ministeryalny Zaimis wybrany został ponownie prezesem Izby deputowanych.

Nowy Jork 17 paźdz. Wczoraj zaszła między murzynami a białymi utarczka w pobliżu Charlestonu. Murzyni dali ognia do białych, z których wielu padło lub ranionych zostało. Biali cofnęli się do Charlestonu.

Kursa. Wiedeń 18 października, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 62 — — Renta srebrna 65·30 — Losy z r. 1860 109 50 — Akcye Banku nar. od. 838. — Akcye kredytowe 144 90 — London 125 50. — Srebro 105·—. — Napoleony 10 07. — Lombardy 74 50 Losy z r. 1864 129 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 201·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117 75. — Akcye kolei węg. północno-wschod. 92·— — Akcye kolei węg.-wschod. 28 — Anglo Bank 73 50 — Obligacye indemn. galicyjski 85 25 — Losy premiowe węgierskie 68 50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 124·50. — Listy zastaw. hipoteczne 88·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 61·85. Ruble 160 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18go Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 60½	1 62½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 58	1 66
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60½	0 62
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 88	6 03
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 88	6 03
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 88	10 08
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 25	79 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	87 25	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	92 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	91 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 — (rub. i kop.)	80 75 (rub. i kop.)
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	— —	119 50
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	215 —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	—	155 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 17go Paźdz.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 05	64 20
5„ „ „ „ srebr.	67 20	67 35
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 50	— —
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	71 50	72 50
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	72 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 40	97 60
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	— —	— —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 75	94 25
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ 20	98 50	99 —
6„ „ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
	— —	— —
5% węgierskie listy . .	105 75	106 25
5„ zakł. kredyt. austr. .		
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	142 —	143 —
6„ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	258 —	258 50
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	109 75	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 75	130 25
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 75	22 50
„ kredytowe	157 25	158 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 25	93 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 70	32 20
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	— —
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 40	13 80
„ tureckie 400-frank. .	14 —	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	838 —	840 —
Zakładu kredytowego . .	149 30	149 50
Żeglugi parow. na Dunaju	359 —	361 —
Kolei północ. Ferdynanda	1765	1772
„ rządowej fr. a. . .	275 —	275 50
„ zachod. c. Elżbiety .	140 50	141 —
„ Południowej . . .	77 25	77 50
„ Galicyjskiej	205 75	206 25
„ Czerniowieckiej . .	— —	118 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	94 —	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 50	103 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	99 —	100 —
„ Koszycko-Bogumił. .	89 —	90 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	29 —	29 50
„ austryack. półn.-zach.	126 50	127 —
„ Franciszka Józefa .	126 —	127 —
Banku anglo-austryackiego	78 —	78 25
Zakładu kredytowego węg.	119 25	119 50
Banku franko-austryackiego	11 —	11 25
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	218 —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	82 50	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 —	65 75
„ państwowej 500 fr. .	155 50	155 75
Emisya z r. 1867 .	148 —	149 —
„ południowej 500 fr. .	115 75	116 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	99 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	— —	94 50
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 75	98 25
Emisya II.	94 —	94 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 —
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 —	59 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 96
„ dukat na wagę .	5 96	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	9 94^{50}	9 95^{50}
Suweryny angielskie . .	12 40	12 50
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	104 25	104 40
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 10	61 20
Rubel pap.	1 60^{50}—	1 61
Lwów 17 paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 78	5 90
„ cesarski	5 84	5 95
Półimperyał rosyjski . .	10 —	10 15
Rubel srebrny rosyjski .	1 63	1 68
„ papierowy	1 59½	1 61½
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 85	85 60
„ „ „ „ „ 4„	77 75	78 60
„ „ Banku hipotecz.	88 50	89 30
Obligi indemn. bez kupon.	85 45	86 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 50	208 50
„ „ Lwow.-Czern.	117 50	119 50
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 16 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	— —	— —
„ „ 2ej seryi .	96 85	97 15
„ „ kupon . .	126⅔	— —
„ „ nowe . .	90 20	90 50
„ „ kupon . .	158⅓	— —
„ likwidacyjne . . .	80 10	80 40
kupon . .	150	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	71 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Ogłoszenie konkursu.

L. 26599. (2586-1-3)

Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“** ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniéj przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niém uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swe na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 15 listopada r. b.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, — że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10 października 1876 r.

Grott.

OBWIESZCZENIE.

Celem dostawy różnych artykułów szpitalnych i domowych oraz słomy żytnej do wyścielania sienników dla tutejszego domu karnego na rok 1877 odbędzie się w dniu 30go października 1876 r. o godzinie 4 po południu w gmachu Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39 licytacya in minus.

Wadium 10 procentowe które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi kwotę 162 złr. w. a. (2549-1-2)

Z Prezydyum c. k. Sądu Krajowego
Kraków d. 11 października 1876 r.

Uwiadomienie.

Wysokie c. k. Ministeryum wojny zamierza dla c. k. wojska od 1 stycznia 1878 roku, potrzebne gotowe przybory wełniane, lniane i bawełniane, w drodze prywatnéj konkurencyi przez większych przedsiębiorców należycie zabezpieczyć.

Niniejsze wyszczególnione obwieszczenie, w którem są zawarte bliższe szczegóły względem dostarczenia wyżéj wymienionych przyborów, jakoteż wezwanie do podania pisemnych ofert bezpośrednio i najdaléj do 1go grudnia 1876 r. na 12 godzinę do c. k. Ministeryum wojny, zostało w „Czasie“ z dnia 12 października 1876 r. Nr. 233 ogłoszone.

Odnośne ogłoszenie, jakoteż częściowe kosztorysy ugodne, mogą być w urzędzie c. k. Intendentury wojskowéj w Krakowie na Stradomiu, codzień w przedpołudniowych godzinach przejrzane. (2526 2-2)

Z c. k. Intendentury wojskowéj.

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-7-10)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2563-93-100)

Niżéj podpisana wdowa po urzędniku, nie pobierająca emerytury, pragnąc pracować na utrzymanie trojga dzieci i matki kaleki, poleca się względom Szan. Dam, podejmuje się bowiem **wszelkich robót w zakresie krawiecczyzny** i **szycia na maszynie.** — Dwie lub trzy **panienki** z prowincyi, któreby się chciały uczyć krawiecczyzny, znaleźć mogą u mnie naukę, stół i mieszkanie pod bardzo przystępnemi warunkami. (2520-2-3)

Julia z Żurowskich Długoszewska
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 365 na III. piętrze.

Syrup
sosnowo - balsamiczno - ziołowy,
Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i niezawodny w kokluszu.

Cena flaszki 1 złr.

Sambor 11 stycznia 1876 r. Wielmożny Panie! Pańskiego balsamu igliwiowego używałem z dobrym skutkiem tak w szpitalu wojskowym jak u niektórych prywatnych chorych, a mianowicie: u dwóch żołnierzy z piechoty w tutejszym szpitalu wojskowym, którzy obaj mieli chroniczny nieżyt języka i puchlinę; z cywilnych u 56 letniej kobiety dotkniętej zapaleniem krtani, następnie u dwóch starszych mężczyzn obu słabych na chroniczny nieżyt płuc i puchlinę w dolnych częściach ciała. Terapeutyczny skutek tego balsamu jest następny: W pierwszych dniach wywołuje wzmocnione drażnienie kaszlu; plwociny są lekko płynne, mocno zaflegmione, później ustaje drażnienie kaszlu a plwociny stawszy się grubopłynnemi wyrzucane są w naturalny sposób; przez opukanie udowodniony zostaje wyższy stan osierdzia, przytem serce nie jest zakryte brzegami płuc. Działa więc balsam ten uśmierzająco i rozwalniająco na plwociny, głównie podnosi elastyczność płuc. Z szacunkiem *Dr Janes* wł. r. lekarz pułkowy.

Wielmożny Pan Aleksander Mańkowski, magister farmacyi w Przemyślu. Wielmożny Panie! Pańskiego balsamu igliwiowego używałem kilkakrotnie w kokluszu i zapaleniu krtani a zawsze skutek okazał się najlepszym, jak następne wypadki wiarogodne potwierdzić mogą. Przedewszystkiem u moich własnych dwóch córek Luizy i Laury, z których pierwsza ma 2 lata, a młodsza 3 miesiące; obiedwie miały równocześnie w miesiącu listopadzie i połowie grudnia roku 1875 bardzo silny koklusz, któremu niemógł podołać żaden lekarz. Dopiero po użyciu balsamu igliwiowego poprawił się stan w bardzo krótkim czasie, tak że dzieci zupełnie są zdrowe i wesołe. Następnie zastosowałem Pański balsam igliwiowy u sześcioletniego chłopczyka cierpiącego także na koklusz, a rezultat był po kilku dniach bardzo korzystnym. Także u 56 letniego mężczyzny z chronicznym nieżytem płuc i u 19 letniej panny chorującej na zapalenie krtani, we wszystkich tych wypadkach ze szczęśliwym skutkiem. Pozostawiając Panu zupełnie do woli, ogłosić to świadectwo prawdziwe celem zwrócenia uwagi cierpiącej ludzkości, zostaję z wdzięcznością i szacunkiem *Joachim Chilf,* lekarz obrony krajowej i sądowy. (2428-1-3)

Liczne listy i świadectwa są do przejrzenia u wynalazcy w Przemyślu.

Główne składy utrzymują w Krakowie **W. Redyk** w aptece pod Barankiem; we Lwowie p. Z. Rucker; w Czerniowcach p. W. Beldowicz;

oraz jest do nabycia w aptekach:
w Bochni u p. Reissa; w Brodach u p. Witosławskiego; w Bóbrce u p. Międlickiego; w Bełzie u p. Grossa; w Busku u p. Wysoczańskiego; w Drohobyczu u p. Kleczkowskiego; w Jarosławiu u p. Bohusa; w Jaśle u p. Palcha; w Lwowie u p. Radołowicza; w Łańcucie u p. Schulza; w Kołomyi u p. Sidorowicza; w Przemyślu u p. Tarczyńskiego; w Przemyślanach u p. Baranowskiego; w Nowym Sączu u p. Filipka; w Rzeszowie u p. Kalinowskiego; w Stanisławowie u p. Stechera; w Stryju u p. Drągowskiego; w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza; w Starym Sączu i Szczawnicy u p. K. Jezierskiego; w Tarnowie u p. J. Reida.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2562-68-100)



Howe
Oryginalne Amerykańskie
Maszyny do szycia

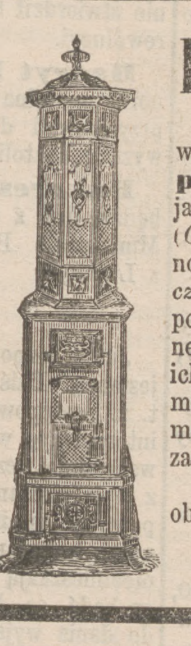
A) familijne, (2395-3-3)
B) do krawiecczyzny damskiej,
C) dla szewców i krawców,
D) dla rymarzów.

Maszyny ręczne do szycia.

W Składzie fabrycznym w Krakowie, przy placu Franciszkańskim.

Wypłata ratami.

Gwarancya na lat pięć.



Piece Dobsa.

Zaopatrzywszy mój Skład towarów żelaznych w znaczny dobór wszelkiego rodzaju i wielkości **pieców systemu Dobsa** tak żelaznych, jak blaszanych, wylepianych glinką porcelanową (*Chamotte*), mogę je polecić, zwłaszcza, że najnowsze ich ulepszenie co do *zamknięcia hermetycznego* stawia je na równi z piecami kaflowemi pod względem trzymania długo ciepła umiarkowanego, a daje im pierwszeństwo z powodu niższéj ich ceny od pieców kaflowych, oraz oszczędność miejsca a szczególniéj opału, bo się według woli może *regulować* silniejszy lub mniejszy przeciąg zapomocą przyrządu w drzwiczkach.

Osoby, które już takie piece u mnie nabyły, objawiły swoje zadowolenie. (2551-1-4)

Tadeusz Tarasiewicz.



4 złote medale.	Henryka Nestlé	2 dyplomy honorowe.

Mąka pożywcza dla dzieci

uznana jako najzupełniejsze zastępstwo mleka macierzyńskiego.

Wskutek łatwego trawienia bardzo polecenia godna dla osób słabowitych.

Ostrzeżenie.

Próbują sprzedawać znowu czasy ostatniemi naśladowania z nadzwyczaj podobnemi słoikami i etykietami jako „Henryka Nestlé mąkę pożywczą dla dzieci.“

Ostrzegam Szanowną Publiczność we własnym interesie przed zakupnem tych naśladowań i upraszam, aby żądała wyraźnie Nestlégo mąki pożywczéj dla dzieci, a szczególniéj, aby dokładnie zwracała uwagę na znak fabryczny z podpisem wynalazcy „Henri Nestlé“ i na rejestrowany znak ochronny z podpisem centralnego składu „F. Berlyak.“ (2589-1-3)

Składy mają: w **Krakowie** pp. W. Redyk, K. Wiszniewski, aptek. — w **Przemyślu** p. J. Maszewski aptek. — w **Nowym Sączu** p. W. Filipek apt. — w **Tarnowie** p. A. Tenczyn aptek. — w **Biały** p. E. Kéler apt. — w **Bochni** p. J. Michnik kup. i wszystkie apteki na prowincyi.

Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu I. Graben 20.

Na porę jesienną i zimową
HANDEL BŁAWATNY
Antoniego Czernego w Krakowie

zaopatrzony został

w wielki wybór materyj **wełnianych francuskich na kostiumy** w najnowszym guście, w **Lamy, Cheviots** i **Himalaya** na **okrycia (Vetements);** (2280-5 5)

OTRZYMAŁ RÓWNIEŻ ZNACZNY WYBÓR
całych ciepłych **ubrań trykotowych;**

pięknych berlińskich wyrobów z włóczki jak: **Garnitury dla dzieci, Chustki, Kamizelki** damskie i męskie, **Kamasze** itp.;

Dywanów angielskich, **Chodników, Kołder** wełnianych na łóżka i do podróży, **Kap, Serwet** gobelinowych i dywanowych, **Koców** i **Derek** na konie i wózki, i wiele innych artykułów.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2569 23-24)

Składamy

dla każdego, który sobie to życzy, **losy** i inne **papiery zakładowe** w **uprzyw. austr. Banku Narodowym, pierwszej austr. Kasie oszczędności w Wiedniu** lub w innym **zakładzie pierwszorzędnym,** i weźmiemy tam na każdy złożony papier około **dwie trzecie** wartości kursu jako zaliczkę. **Nam** należy zapłacić tylko tę kwotę, którą tym sposobem wydajemy, z dodaniem naszego skromnego zysku, w kilku **miesięcznych spłatach.**

Przy sposobności mających nastąpić ciągnień ulubionych **węgierskich losów premiowych, 1864 r. 1839 r. i 1860 r.** z głównemi wygranemi **złr. 150,000, 200,000, 280,000, i 300,000** polecamy tą przez nas **pierwszy raz** użytą formę zakupna losów na spłaty miesięczne, która forma pod względem **taniości, pewności i wygody** wszystko dotychczas ofiarowane przenosi.

Zaraz przy złożeniu pierwszej spłaty najmniej **pięć złr.** otrzymuje strona urzędowo stemplowany dokument, w którym dokładnie jest podaną **serya i numer** złożonego losu, tudzież **numer kwitu zastawniczego.**

Skoro tylko te kilka spłat miesięcznych **nam** uiszczonych zostanie, wydajemy stronie **oryginalny kwit zastawniczy** dotyczącego zakładu. Wedle tej naszej normy policzamy n p. **1 los gminy m. Wiednia** kurs około 95, po złr. 102 c. 50, bierzemy nań zaliczkę złr. 70, podczas gdy nam należy zapłacić tylko złr. 32 c. 50 w sześciu spłatach miesięcznych, **podczas gdy zaliczka złr. 70 częściowo lub cała wedle dogodności może być spłaconą lub też na nowo przedłużoną.**

Tym sposobem gra każdy zamawiający na swój **własny los** taniej jak na promesę, chociaż równocześnie zyskuje wartościowy papier. (2474-6-12)

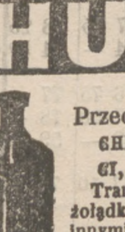
Wszelkie bliższe objaśnienia zawiera nasz prospekt, który darmo dostać można.

Jos. Kohn & Co. kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstr. 45.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2444 25-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ż. J. Wywiałkowski

w Krakowie
w domu „p. Murzynami“ naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

SKŁAD

przyborów szkolnych, potrzeb pisemnych, rysunkowych, papieru w różnéj jakości, druków zakresu szkolnego itp., oraz wytłaczanie biletów wizytowych, adresów i naczółków na listach i kopertach.

Wypożyczalnia książek
wyłącznie dla dzieci i młodocian. wieku.

WARUNKI:
miesięcznie 40 c., tygodniowo 15 c.; pojedyncze wypożyczenie książki 5 cnt., kaucya bezwzględnie 2 złr. w. a.

Gdy w wyborze dziełek dla dzieci i młodocianego wieku nie można być nigdy zanadto oględnym, przeto dla zaspokojenia szanownych rodziców i opiekunów oświadczam, że oceny dziełek przeznaczonych do czytelni łaskawie się podjęli: W. X. Albin Dunajewski prałat stolicy apostolskiéj, WP. W. L. Anczyc autor wielu dziełek dla młodzieży i WP. Henryk Sroka starszy nauczyciel sem. naucz. męsk. krak.

Podpisany żywiąc nadzieję, że szanowni rodzice i opiekunowie poprą jego usiłowania i zechcą korzystać dla pożytku umysłowego dzieci.

Z uszanowaniem
(2414-4-) **Ż. J. Wywiałkowski.**

Zmiana lokalu.
J. LUDWIŃSKI

zegarmistrz w Krakowie,
przeniósł swoją pracownię, oraz skład zegarków i zegarów, do domu Wgo *W. Rzewuskiego,* Nr. 352 ulica Floryańska, przyczem ma zaszczyt polecić się łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (2609-2-)

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż FABRYKĘ KAPELUSZY pod firmą:

„Z. Deras“

przy ulicy Floryańskiéj, przeniosłam z braku odpowiedniego lokalu tymczasowo na **ulicę Pawlą** do domu Wgo **Legutki,** gdzie z powodu odległego miejsca fabryki, pranie, przerabianie i farbowanie kapeluszy po **znacznie zniżonych cenach** uskuteczniane będą. (2610-2-3)

Składając podziękowanie Szan. Publiczności, która mnie od lat 10ciu swem zaufaniem zaszczycać raczyła, polecam się i nadal Jéj względom. *Z. Deras.*

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przy pl. Dominikańskim l. 488 w Krakowie,
poleca dobrze zaopatrzony skład we futra męzkie i damskie, kołnierze, zarękawki i czapki Zarazem przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye, wykończając je najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej. (2292-6 8)

Kantor wymiany
Kurnatowski & Co.

w Krakowie, Rynek pod Nr. 11,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywają się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. (2288-6-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kuliska i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2453-29-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kuliska, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Galiego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2452 62-)

Wskutek zbyt wielkiéj produkcyi

polecam o 30% taniéj niż każdy inny bardzo trwałe i bardzo piękne **szkatułki** na klejnoty, przedmioty srebrne i złote, tudzież na zegarki kieszonkowe, na co szczególniéj uwagę panów zegarmistrzów i złotników zwracam.

Karol Brzezina,

fabryka szkatułek na klejnoty i towary srebrne w Wiedniu, VII, Mariahilferstrasse Nr. 38.
(2574-2-4)

Handel „p. Rogiem obfitości“

róg małego Rynku l. 430 wprost ulicy Siennéj w Krakowie

zaopatrzony został w świeże towary korzenne i kolonialne, jakoto: **owoce południowe, kawy, rumy, araki, stary koniak, oliwę młodą, herbaty** lądem sprowadzone, **bulion** ½ kilo złr. 3 cnt. 50, **kawior** świeży ½ kilo złr. 3 cnt. 40, znaczny wybór **wina.** Sprowadzając wszystko z pierwszych źródeł, kontentuję się najniższym procentem, w przekonaniu, iż Szanowna publiczność raczy moje najlepsze usługi poprzeć swojem zaufaniem. (2513-2-)

Cheliński.

Ważne dla właścicieli kopalń nafty.

Pewien przedsiębiorca wierceń, **Polak,** wykształcony w swoim zawodzie podczas kilkoletniego pobytu za granicą i obeznany dokładnie z produkcyą ropy, podejmuje się

poszukiwań ropy lub węgli w Galicyi

za pomocą wiercenia maszynowego lub ręcznego. (2527-3-)

Bliższej wiadomości udzieli p. *H. Müldner,* administrator „Czasu“ w Krakowie.

Wakują miejsca

dla praktykantów

w **księgarni A. Nowoleckiego** w **Krakowie** i w **Nowym Sączu.** Wiadomość i bliższe objaśnienie w powyższéj księgarni w Krakowie, w Rynku głównym pod Nrem 15. (2539-2-2)

APTEKA

„pod złotą głową“ w Krakowie, w Rynku głównym
WŁADYSŁAWA BAŻANA

zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:

najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnéj białości. Flaszka 40 cent. (2375-5-12)

Winogrona kuracyjne

vöslauskie i badeńskie, oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże

M. Zamościk,
przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów.
(2127-24-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2564-112-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (2476-3-104)

Niezbędne w każdym domu

Tylko złr. 6 c. 10
kosztuje następująca grupa towarów, składająca się z 43 sztuk, nadewszystko dobrych i praktycznych przedmiotów, jakoto:

1 bardzo piękne wieszadło na doniczkę z kwiatami z jak najdelikatniéj szlifowanych pereł,
2 eleganckie lichtarze na bronzowych figurach,
1 dzwonek stołowy z nowego złota, pięknie cizelowany,
1 album na fotografie w ozdobnéj okładce,
6 dobrych stalowych noży ang. w mocnéj oprawie,
6 dobrych stalowych widelców ang. w mocnéj oprawie,
6 łyżek stołowych z c. k. patent. metalu Britania,
6 łyżeczek do kawy „ „ „ „
1 łyżka wazowa „ „ „ „
1 kochelka do śmiet. „ „ „ „
6 kryształowych podstawek do nożów,
6 małych spodeczków pod szklanki z japoń. malow.
43 sztuk.

Na znak prawdziwości jest każda łyżka z metalu Britania opatrzona napisem: *„k. k. Patent“,* a zaręcza się za dobry gatunek i za trwałość. Wszystkie powyżéj wyliczone 43 sztuk za bezprzykładnie niską cenę, *tylko za złr. 6 cnt. 10 w. a.* otrzymać można w świeżo otworzonym: (2012-9-12)

Etablissement
BLAU & KANN,
Wien, I. Babenbergerstrasse.
Rozsyłki rzetelnie za zaliczką.

Leicht
pozłotnik z Wiednia,

podejmuje się wszelkich robót pozłotniczych tak kościelnych jak salonowych, mianowicie: odnawiania kościołów, złocenia ram, gzymsów do firanek itp. ozdób po najumiarkowańszych cenach. Reparacye wykonywa jaknajpiesznièj. **Rynek główny, Szara kamienica Nr. 45, drugie piętro.** (2231 12-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.